

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
15 maja
1949 r.

Rok V
Nr 132
(1396) **CZY
TEL
NIK**

KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH mobilizacją mas pracujących Wywiad z przewodniczącym KCZZ — A. Burskim

WARSZAWA, 14.5 (PAP). Przewodniczący KCZZ, Aleksander Burski, przedstawił PAP, red. Stanisławowi Lewandowskiemu wywiad o pracach przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych, który 1 czerwca br. rozpocznie obrady w auli Politechniki Warszawskiej.

Jakie zagadnienia wysunęły się na czoło prac przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych? Ponieważ prace przygotowawcze

poprzedziły zebrania władz związkowych wszystkich stopni od plenum KCZZ, poprzez zarządy główne OKZZ, PRZZ, aż do rad zakładowych i zarządów kół związkowych, na których omawiano dorobek pracy, dlatego obok podsumowania dotychczasowych sukcesów dość jasną wo zarysowały się liczne niedomaganie dotychczasowej pracy związkowej. Nic więc dziwnego, że przygotowano do Kongresu odczyty w postaci hasła i intensywniejszego aniżeli dotychczas wykonywania swych naczelnych zadań. Dążeniem naszym jest bowiem zmobilizować cały polski ruch zawodowy, skupiający obecnie przeszło 3,5 miliona członków, do gruntownego rozważenia dotychczasowej pracy, jej osiągnięć i jej braków.

W której z tych dziedzin osiągnięto już obecnie najlepsze rezultaty?

Najlepsze rezultaty uzyskano dzięki szerokiej fali podejmowanych zobowiązań przedkongresowych w dziedzinie mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmożenia produkcji.

Ogółem ponad 1600 przemysłowych zakładów pracy w całym kraju oraz 123 majątki rolne podjęły zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Dotychczas złożone zobowiązania wykazują ogromną różnorodność zarówno form, jak i

dzieln. Dotyczą one wcześniejszego wykonania lub przekroczenia planu, zwiększenia wydajności pracy, (dalszy ciąg na str. 2)

„Partia wysiedleńców“

Od specjalnego korespondenta „APF“.

FRANKFURT/M., w maju.

W strefie amerykańskiej, w dwóch okręgach powiatowych Waldeck i Alsfeld, odbyły się w kwietniu br. wybory uzupełniające do samorządu lokalnego. Fakt na pozór bez znaczenia, gdyby nie udział w tych wyborach po raz pierwszy oficjalnie dopuszczonego „bloku wysiedleńców“. W ciągu ostatnich trzech lat władze okupacyjne nie zezwalały na tworzenie się politycznych ugrupowań wysiedleńców niemieckich, stojąc na stanowisku, że wysiedleńcy winni brać udział w życiu istniejących już partii niemieckich. W wyborach uzupełniających władze amerykańskie zgodziły się niespodzianie na wystawienie przez wysiedleńców własnej listy. Wynik lokalnych wyborów stał się nagie sensacją całych Niemiec zachodnich. Lista wysiedleńców uzyskała, ponad 33% głosów, a najsłabsze dotąd partie CDU i SPD spadły z 40% na 21, względnie 24%. Oczywiście, że partie te natychmiast zaprotestowały przeciwko tworzeniu się, jako partii politycznej, bloku wysiedleńców, ponieważ oznaczałoby to w nadchodzących wyborach do parlamentu republiki zachodnio-niemieckiej dla CDU i SPD — utracenie obecnej pozycji.

Amerikanie, nie bardzo rozumiejący wielopartyjny system europejski, w ciągu minionych trzech lat nie potrafili uzyskać całkowitego wpływu na żadną z partii niemieckich. Nie jest tajemnicą, że partia socjaldemokratyczna SPD jest dziś „partią brytyjską“ (CDU — „partią francuską“). Tak jak Schumacher w każdej decydującej sprawie porozumiewa się bezpośrednio z Londynem, podobnie przywódca CDU dr Adenauer porozumiewa się bezpośrednio z Paryżem. Amerykanie mają co prawda szereg „swoich ludzi“ w SPD, lecz w praktyce przewaga wpływów brytyjskich, względnie francuskich ogranicza działalność agentur USA.

Na tym tle wybory w Waldeck i Alsfeld były pierwszą próbą amerykańską ewentualnego stworzenia nowej partii z elementu najbardziej „nacionalistycznego i najbardziej podatnego na wpływy amerykańskie — z wysiedleńców, którzy rozgorzeleni są na wszystko i wszystkich i umiejętnie pokierowani, mogliby stać się bardzo pożyteczną bojówką amerykańską.

Ich „antywschodnie“ nastawienie jest gwarancją posłuszeństwa polityce zagranicznej USA, ich zaś opozycyjność w stosunku do partii rządzących może być doskonałe wykorzystana przeciw zbyt dużemu wpływom brytyjskim i francuskim.

W „Frankfurter Neue Presse“ z dnia 20.4. 49 r. ukazał się wywiad z przywódcami uchodźców okręgu Waldeck. Jedno z pytań brzmiało:

„Czy nie obawiacie się, że jednocząc politycznie wysiedleńców kopiecie przepaść między ludnością tubylczą, a nowymi obywatelami?“

„Wręcz przeciwnie! — brzmiała odpowiedź — dotychczas my byliśmy obiektem wstychu i ludźmi dru-

Przeciw handlowi „białymi niewolnikami“

Przemówienie delegata Polski na Komisji Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

LAKE SUCCESS, 14.5 (PAP). Delegat Polski Henryk Altman wygłosił na posiedzeniu komisji Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie, w którym stwierdził, że Międzynarodowa Organizacja Uchodźców (IRO) wbrew uchwałom ONZ sabotuje systematycznie repatriację uchodźców. Organizacja ta zajmuje się przede wszystkim sprzedażą taniej siły roboczej niektórym krajom.

Rząd Polski jest szczególnie zainteresowany rozwiązaniem tego zagadnienia, ponieważ znaczny odsetek uchodźców stanowią Polacy. Problem uchodźców mógł być już dawno załatwiony, gdyby uchwały ONZ były lojalnie wykonywane. IRO w ciągu roku repatriowała tylko 50 tys. osób co jest liczbą śmiesznie małą w zestawieniu z milionem uchodźców.

Delegat polski podkreślił, że budżet IRO przeznaczony na emigrację do krajów zamorskich 68 milionów dolarów, a na repatriację tylko 2 miliony. IRO chce w ciągu roku 1949 zorganizować emigrację około 40 proc. uchodźców do krajów marszalskich i kolonii. Wiadomo powszechnie, że w koloniach i krajach Ameryki emigranci są wyzyskiwani i traktowani jak niewolnicy. Obozy uchodźców stały się więc prawdziwym rynkiem niewolników. Pod komendą oficerów andersow-

EDMUND OSMAŃCZYK

Mocarstwa zachodnie pragną postawić konferencję paryską wobec „faktów dokonanych“

BERLIN, 14.5 (PAP). W dniu 14 bm. opublikowany został tzw. „Mały Statut Okupacyjny“ dla zachodnich sektorów Berlina. Komenda wojskowa zachodniego Berlina przekazała w tym statucie kadmubowemu magistratowi szereg uprawnień ustawodawczych, sądowych i wykonawczych.

W kołach berlińskich podkreślają, że OGŁOSZENIE TEGO STATUTU PRZED KONFERENCJĄ PARYSKĄ ŚWIADCZY IŻ MOCARSTWA ZACHODNIE ZAMIERZAJĄ NADAŁ KONTYNUOWAĆ SWĄ POLITYKĘ „FAKTÓW DOKONANYCH“.

BEERLIN, 14.5 (PAP). Podjęte zostały między przedstawicielami radzieckimi, amerykańskimi, angielskimi i francuskimi władz okupacyjnych rozmowy w sprawie wznowienia handlu międzystrefowego w Niemczech. Konferencja odbywa się w Lankasterhaus w siedzibie brytyjskiej administracji wojskowej w Berlinie.

Pożegnana konferencja prasowa gen. Clay'a

BERLIN, 14.5 (PAP). Ostatnia pożegnana konferencja prasowa gen. Clay'a trwała zaledwie 45 minut. Gen. Clay nie omieszczał w swym ostatnim słowie nakreślić różowych perspektyw, jakie otwierają się przed Niemcami w związku z uchwaleniem „konstytucji“ w Bonn oraz zapewnił zebranych, że Stany Zjednoczone są zwolennikiem zjednoczenia Niemiec, ale, w przyszłości.



(Do reportażu na str. 2)
Rektor Dr Teodor Marchlewski przy pracy.

Władze Tow. Przyjaciół Dzieci

WARSZAWA, 14.5 (PAP). Dnia 13 bm. w godzinach wieczornych na posiedzeniu członków zarządu głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ukonstytuowały się władze naczelne Towarzystwa w następującym składzie:

Dorota Kluszyńska — prezes, Antoni Mitura — wiceprezes, Eustachy Kuroczko — wiceprezes, Teodor Kaczyński — wiceprezes, Stanisław Tułodziecki — sekretarz generalny, Jan Kisiel — sekretarz, Władysław Ozga — skarbnik. Członkowie prezydium: Franciszek Pawula, Bolesław Milewicz, Aleksander Lewin, Stanisław Laskowski.

Ostateczne wyniki wyborów samorządowych w Anglii

LONDYN, 14.5 (PAP). Ostateczne wyniki wyborów samorządowych w Anglii wykazały ogromny spadek wpływów Partii Pracy na rzecz konserwatystów.

Konserwatyści uzyskali 1856 mandatów, zdobywając w porównaniu ze stanem dotychczasowym 832 mandaty i tracąc w niektórych dzielnicach 27.

Labourzyści posiadają 1778 mandatów, zdobywając zaledwie 85 nowych i tracąc 800 posiadanych dotychczas.

Liberalowie uzyskali 107 mandatów, tracąc 21, tzw. niezależni, przeważnie o sympatiach konserwatywnych stracili 60 mandatów, zdobywając 941.

Wiadomości z całego świata

FASZYŚCI EUROPEJSKY W ARGENTynie
Bukareszt, 14.5. Dziennik „Vlata Capitale“ donosi z Buenos Aires, że na terenie Argentyny działa dobrze zorganizowana i posiadająca wielkie sumy pieniężne organizacja przemytnicza, zajmująca się przemytem faszystów z Europy do Argentyny. Ostatnio do Argentyny przybyli dwaj quisińgowie norwescy, a mianowicie norwesci ambasador w Berlinie Finn Steeren i b. dyrektor hitlerowskiego biura badań rasowych dr Arne Roeygaard.

UROCZYSTE POWITANIE KOLARZY CZESKOŚLAWACKICH W PRADZE
Praga, 14.5. Powrócił tu grupa kolarzy czeskoślawnickich, która brała udział w wyścigu Praga — Warszawa, zorganizowanym przez redakcję pism „Rude Pravo“ i „Trybuna Ludu“.

Wielotysięczne zese publiczne, zgromadzone na ulicach miasta, entuzjastycznie witały zawodników, zasypując ich kwiatami.

SZANGHAJ CAŁKOWICIE OTOCZONY PRZEZ WOJSKA LUDOWE
Londyn, 14.5. Agencja Reutersa donosi, że oddziały komunistangowskie wycofały się z miast Taitsang i Kiating ważnych bastionów zewnętrznej pierścienia obronnego wokół Szanghaju i zajęły stanowiska bliżej miasta. Szanghaj jest całkowicie otoczony przez chińskie wojska ludowe.

ARESZTOWANIA STRAJKUJĄCYCH MARYNARZY KANADYJSKICH
Nowy Jork, 14.5. Jak donosi prasa kanadyjska, w Bombaju aresztowano 31 marynarzy kanadyjskich, którzy podjęli akcję strajkową. Również w niektórych innych krajach dokonano aresztowań strajkujących marynarzy.

ODZNACZENIE PUŁKOWNIKA BRITYJSKIEGO ODZNAKA PCK
Londyn, 14.5. Konsul RP w Glasgow Teliga udekorował honorową

odznaką Polskiego Czerwonego Krzyża pułkownika armii brytyjskiej W. K. Arthura. W przemówieniu wygłoszonym w czasie uroczystości konsul polski podkreślił zasługi odznaczonego i innych działaczy Szkockiego Czerwonego Krzyża, którzy przyczynili się do wyekwipowania i przekazania do Polski 16 ambulansów Czerwonego Krzyża.

MIĘDZYNARODOWA POLICJA W KRAJACH PAKTU TLANTYCKIEGO

Waszyngton, 14.5. Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych Kongresu USA, grupa senatorów zgłosiła wniosek w sprawie powołania do życia „oddziałów policji międzynarodowej“, które stacjonowałyby w krajach objętych paktem atlantyckim. Dowództwo nad tymi oddziałami miałby objąć przedstawiciel — USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Francji i Włoch.

Polscy naukowcy o teorii Miczurina i Łysenki

Przedstawiciel Agencji Publicystycznej „Czytelnika” prze- prowadził rozmowę z rektorem U. J. Dr Marchlewskim i prof. Listowskim, którzy opowiedzieli o swoich badaniach, potwier- dzając w pełni teorię uczonych radzieckich.

Kilka miesięcy temu odbyła się w Związku Radzieckim sesja Wszech- związkowej Akademii Nauk Rolni- czych, na której przewodniczący aka- demii, prof. Trofim Łysenko, wy- głosił referat „O sytuacji w naukach biologicznych”. Referat ten był pod- sumowaniem długoletnich badań ge- netyków i agrobiologów radzieckich. Biolodzy z zachodu ustosunkowali się do tych tez negatywnie. Twór- ców nowej teorii: Miczurina i Łysen- kę nazwano „szarlatanami” a ich teorię określono jako „nienaukową”.

CO GŁOSI TEORIA STARA I NOWA

Organizm istoty żyjącej, rośliny lub zwierzęcia, składa się z 2 ro- dzajów komórek. Są to: komórki cia- ła „normalne” tzw. „Somy” i komór- ki rozrodcze „chromosomy”, w któ- rych znajdują się geny, tworzące coś w rodzaju substancji dziedzicznej. „Dziedziczenie cech następuje wy- łącznie przez geny, które są nie- zmienne, nieśmiertelne i całkowicie niezależne od wpływu zew- nętrznego” — twierdził i twierdzią wyznawcy starej idealistycznej teo-orii Mendla i Morgana.

„Dziedziczenie jest własnością każ- dej części organizmu i każdej jego komórki. Rozwojem organizmu moż- na pokierować tak, jak tego wyma- gają potrzeby” — stwierdza nowa, materialistyczna teoria Miczurina i Łysenki.

CYTRYNY NA GRUSZCZE

Miczurin i Łysenko doszli do gło- szonej przez siebie też drogą do- świadczeń na roślinach oraz na wszystkich niemal rodzajach zwie- rząt domowych. Badania trwały kil- kadziesiąt lat. Przeprowadzali je dziesiątki tysięcy osób. Wyniki prze- szły wszelkie oczekiwania: dla suro- wego klimatu Syberii — wyhodowa- no przyziemne jabłunki krzaczaste, odporne na mróz 45-stopniowy, uzy- skano mieszańce gruszy z cytryną, wyprodukowano pszenicę krzaczastą, dającą zbiór 100 q na 1 hektar, wy- hodowano krowy o rocznej „produk- cji” 18.000 litrów mleka (obwód wy- mion 180 cm), przeniesiono uprawę ryżu na dalekie obszary północne ZSRR, dokonano wielu, wielu in- nych udanych prób.

GEOS NAUKOWCÓW POLSKICH

Polska jest jednym z pierwszych krajów, w którym prowadzone są podobne badania. Idą one m. in. rów- nież w kierunku doświadczalnego, naukowego zastosowania praktycz- nych zdobyczy genetyków i agrobiolo- gów radzieckich. Przeprowadza je w dziedzinie hodowli zwierząt rek- tor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Teodor Marchlewski, a w dziedzinie uprawy roślin dr Anatol Listowski, prowadzący katedrę uprawy roli i roślin w tej samej uczelni.

DLACZEGO DR MARCHLEWSKI BADA DROSOFILE?

Rektor dr Marchlewski należy do grupy profesorów krakowskich, któ- rzy w pamiętnym dniu 6 listopada 1939 r. aresztowani zostali przez Niemców i wywiezieni do obozu w Sachsenhausen. Dra Marchlewskiego wywieziono zdrowego, pełnego sił. Wrócił z obozu w lutym 1940 r. spa- raliżowany. Choroba nie przekreśli- ła jednak dalszej jego pracy nauko- wej. Prof. Marchlewski nauczył się chodzić przy pomocy dwóch lasek i, gdy rząd polski po wyzwoleniu dał mu do dyspozycji samochód, rozpo- częł pracę na uniwersytecie.

Badania swe krakowski uczony przeprowadza na muszce owocowej (Drosophila). Owad ten został wybra- ny jako obiekt doświadczalny celowo. Nie tylko dlatego, że się szybko rozmnaża (cykl pokolenia — ok. 2 tygodni), ale głównie dlatego, że drosofila była obiektem doświadczal- nym genetyków zachodniej szkoły Morgana. Ambicją rektora Mar- chlewskiego jest wykazać, iż nie po- trafił on wejść na właściwe drogi.

Prace doświadczalne dr Marchlew- ski prowadzi w Instytucie Hodowli i Żywnienia Zwierząt przy UJ, wspo- magany przez asystenta mgr. Gro- cholską i mgr. Żebracką. W dużej, czystej sali, ustawione są szereg- specjalnych, szklanych kolbek. W każdej hoduje się od 100 do 400 mu- szek — razem kilkadziesiąt tysięcy.

Za pokarm służy im pożywka z ka- szy kukurydzianej.

NIE MA NIEZMIENNEJ SUBSTANCJI DZIEDZICZNEJ

— Badania moje nie są jeszcze u- kończone — wyjaśnia dr Marchlew- ski. Trwają dopiero drugi rok. Do- świadczenia Miczurina trwały 60 lat, a Łysenko pracuje na tym polu już 30 lat. Ograniczam też swoje ba- dania, jak dotąd, do doświadczeń na owadach. Jednak już dziś na pod- stawie dotychczasowych badań — oś- wiadcza z naciskiem dr Marchlewski — potwierdzić mogą słuszność tez u- czonych radzieckich: Nie ma żadnej niezmiennej i nieśmiertelnej substan- cji dziedzicznej, niezależnej od żyw- go ciała komórki.

— Różnymi metodami przeprowa- dzałem krzyżowania muszek — o- wo wiada rektor Marchlewski — i osią- gnięciem zmiany różnych cech. Dalsze pokolenia wiernie dziedziczyły nowe właściwości, jak np. zmienioną for- mę skrzydeł lub całkowity ich brak czy też odmienny kolor oczu itp. Jeśli te nowe właściwości występu- ją w następnych 40—50 pokoleniach, to trudno zaprzeczyć, że ta nowa, przez tyle pokoleń wiernie i nie-

»Rozparcelowano« kolonie włoskie z pominięciem praw miejscowej ludności

LAKE SUCCES, 14.5 (PAP). Komisja polityczna Zgromadzenia Naro- dów Zjednoczonych zatwierdziła 34 głosami przeciwko 16, przy 7 wstrzy- mujących się, projekt załatwienia sprawy b. kolonii włoskich według układu, zawartego ostatnio pomiędzy Wielką Brytanią a Włochami. Uchwała komisji politycznej będzie jeszcze rozpatrywana przez plenum zgromadzenia.

Libia zostanie podzielona między z tym, że Wielka Brytania zatrzy- muje Cyrenajkę, Francja Fezzan a

Min. Matuszewski — o walce z analfabetyzmem

Wywiad prasowy w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA, 14.5 (PAP). W dniu 14 bm. odbyła się w Prezydium Ra- dy Ministrów, pod przewodnictwem pełnomocnika rządu do walki z a- nalfabetyzmem min. Stefana Matu- szewskiego konferencja prasowa, poświęcona zagadnieniu walki z a- nalfabetyzmem. W krótkim referacie min. Matuszewski zapoznał zebra- nych dziennikarzy z ramami organi- zacyjnymi kierowanej przez siebie akcji.

Zgodnie z ustawą o likwidacji a- nalfabetyzmu w Polsce z dnia 7 kwietnia 1949 r., posiadającej prze- łomowe znaczenie w dziejach naszej oświaty, obowiązek walki z hanieb- ną spuścizną Polski sanacyjnej — jaką stanowi analfabetyzm — spo- cychwa na: pełnomocniku rządu do walki z analfabetyzmem, głównej komisji społecznej do walki z anal- fabetyzmem, oraz na czynniku spo- łecznym.

Prognoza pogody

Pogodnie lub dość pogodnie. W dzielnicach południowo-zachodnich zachmurzenie umiarkowane, możliwe burze z opadami.

Temperatura maks. od 18 do 25 stopni. Wiatry słabe lub umiarko- wane, z kierunków wschodnich i po- łudniowo-wschodnich.

Polskie dzieci pod opieką TPD

Zakończenie zjazdu połączeniowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

(r) Podczas drugiego i ostatniego dnia obrad zjazdu połączeniowego RTPD i ChTPD postanika Kłuszyń- ska omówiła deklarację ideową no- wopowstałego Towarzystwa Przyja- ciół Dzieci. W dłuższym przemówie- niu omówiła ona świetne tradycje RTPD, które w ciągu 30 lat swojej działalności, mimo dużych trudności, spełniło swe zasadnicze zadanie, wy- chowując młodzież robotniczą w du- chu szkoły świeckiej.

„Propagując szkołę świecką — podkreśla prelegentka — nie wypo- wiadałamy i nie wypowiadamy wal- ki religii. Chcemy, aby rodzice mogli wychować swoje dzieci tak, jak im dyktuje sumienie i światopogląd”.

Nowopowstałe Towarzystwo Przy- jaciół Dzieci, mając tak wielkie po- parcie, jak pomoc Rządu, partii po- litycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżo- wych — spełni z pewnością zadania, jakie stoją przed nim na nowym etapie działalności.

Na zakończenie, pos. Kłuszyńska odczytała deklarację ideową Towa- rzystwa, która stwierdza m. in.:

„Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest masową organizacją społeczną, skupiającą w swych szeregach wszy-

wiadcza z naciskiem dr Marchlewski — potwierdzić mogą słuszność tez u- czonych radzieckich: Nie ma żadnej niezmiennej i nieśmiertelnej substan- cji dziedzicznej, niezależnej od żyw- go ciała komórki.

— Różnymi metodami przeprowa- dzałem krzyżowania muszek — o- wo wiada rektor Marchlewski — i osią- gnięciem zmiany różnych cech. Dalsze pokolenia wiernie dziedziczyły nowe właściwości, jak np. zmienioną for- mę skrzydeł lub całkowity ich brak czy też odmienny kolor oczu itp. Jeśli te nowe właściwości występu- ją w następnych 40—50 pokoleniach, to trudno zaprzeczyć, że ta nowa, przez tyle pokoleń wiernie i nie-

zmienne przekazana cecha nie jest dziedziczna!

ZWYCIĘSTWO RADZIECKIEJ NAUKI

Drugiego polskiego badacza, prof. Listowskiego, zastajemy w jego ga- binecie uniwersyteckim. W białym kitlu, dr Listowski robi wrażenie ta- godnego, bardzo cierpliwego lekarza. Tylko oczy błyszczą zza okularów bardzo nergicznie i stanowczo. Jest młody, ma dopiero 44 lata.

— Doświadczenia nasze — wyja- śnia — prowadzimy już od kilku lat i na coraz większą skalę. Rozpoczę- łymy na kilku hektarach, a dziś ma- my dla naszych doświadczeń na sa-

Włochy dostają Trypolitanię. Prze- jęcie administracji Trypolitanii przez Włochy nastąpi w końcu roku 1951. Po dziesięciu latach zjedno- czona Libia otrzyma niepodległość, jeżeli tak postanowi zgromadzenie ONZ. Włochy otrzymują Somali, a Abisynia wschodnią część Erytrei.

Los zachodniej Erytrei nie został przez komisję polityczną rozstrzy- gnięty.

Przed zatwierdzeniem porozumie- nia brytyjsko-włoskiego Komisja po- lityczna odrzuciła propozycję Zwią- ku Radzieckiego, by przyznano nie- podległość b. koloniom włoskim.

Przez cały czas trwania debaty Wielka Brytania i Stany Zjednoczo- ne zwalczały każdy projekt, nieprzy- znający Cyrenajki Wielkiej Brytanii, ponieważ chodziło tu przede wszyst- kim o interesy strategiczne państw anglosaskich.

Delegacja polska w ostatnich dniach debaty wielokrotnie apelowa- wa o przyznanie niepodległości po- śladostiom włoskim w Afryce w myśl propozycji radzieckiej.

Wywiad z przewodniczącym KCZZ

(dokończenie ze str. 1)

remontów urzędów, zwiększenia os-zczędności.

Wiele z tych zobowiązań nie moż- na przeliczyć na pieniądze. Produk- cyjne — łatwe do przeliczenia — przekroczyły już sumę 1 miliarda 200 milionów zł. W tym to zobowią- zania hutników wynoszą ok. 175 mln. zł, metalowców ok. 60 mln. zł, — górników ponad 50 mln. zł. wyróżniają się również kolejarze, włókniarze, pracownicy przemysłu cukrowniczego oraz spożywczego.

— Jakże są jeszcze braki w akcji przedkongresowej?

— Braki te są jeszcze dosyć liczne. O ile szeroka fala zobowiązań przedkongresowych zawdzięczamy niespożytej inicjatywie szerokich mas pracujących, to poszczególne ogniska związkowe nie podążają za organizacyjnym ujęciem tej akcji i nadaniem jej właściwego kierunku. Władze związkowe na niektórych szczeblach zaniedbują tę akcję, za-

miast pogłębiać ją i rozwijać. Do takich ogniw związkowych należą m. in. Zw. Zaw. Transportowców, OKZZ — Szczecin i Warszawska Rada Związków Zawodowych.

Wywołał się to z niedostatecznej jeszcze aktywności ogniw kierowniczych i wymaga zmiany stanu i me- tody pracy.

Niedostateczna jest również, po- mimo bardzo licznych i wartościow- ych kursów szkoleniowych i akcji kulturalno — oświatowych, praca nad podnoszeniem wyrobienia pol- itycznego i społecznego 3 i półmilio- nowej masy związkowców.

— Czy KCZZ opracowała pro- gram dalszej pracy, aby usunąć ist- niejące niedociągnięcia?

— Wspomnę tu tylko o jednym ważnym odcinku. Jednocześnie z przygotowaniem przedkongresowy- mi tworzymy podstawowe ogniska organizacyjne w ruchu zawodowym — grupy związkowe. Grupy te, u- tworzone bezpośrednio w zakładach pracy, z meżami zaufania na czele, w dużym stopniu — jeśli potrafimy należycie nimi pokierować — u- sprawią naszą dotychczasową pra- cę.

Wiemy z prasy, że zakończona już została kampania wyborcza delega- tów na kongres. Jak można ocenić kampanię?

— Niewątpliwie masy związkow- ców wybrały wśród ok. 1.800 dele- gatów przedstawicielstwo, reprezen- tujące we właściwy sposób układ polityczny i społeczny polskiego ru- chu zawodowego. Poza członkami PZPR, SD, SP, SL i PSL szeroko reprezentowani są wśród delegatów bezpartyjni. Liczni są również wśród delegatów przodownicy pra- cy.

— Jak zapowiada się udział w kongresie przedstawicieli ruchu za- wodowego innych krajów?

— Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń delegacji zagranicznych, u- dział ten będzie bardzo szeroki. Mu- szę podkreślić, że Kongres nasz wy- wołał ogromne zainteresowanie. O zainteresowaniu tym świadczy fakt, że na kongres przybędzie sekretarz generalny SFZZ — Louis Saillant, przybędą przedstawiciele Radziec- kich Związków Zawodowych, Fran- cję reprezentować będą czelwicy dzia- łać CGT — Frachon, Duchat, Du- guet. Ponadto wpłynęły już zgłosze- nia delegacji Związków Zawodo- wych Czechosłowacji, Bułgarii, Re- publikańskiej Hiszpanii, Szwecji, Finlandii, wolnych niemieckich zw- zawodowych FDGB i Izraela. Zgło- szenia wpływają w dalszym ciągu.

mym południu Polski (woj. śląskie, rzeszowski, krakowski) 8 dużych stacji doświadczalno-hodowlanych i 52-hektarowy majątek doświadczal- ny. Dużej pomocy finansowej udzieli- ło nam Min. Oświaty i Min. Rol- nictwa.

— Zmieniamy gruntownie system przeprowadzania badań — informu- je dalej profesor. — Kończymy z systemem „gabinetowym” badań. Prace zostały podzielone pomiędzy zespoły naukowców i rolników. Do- tychczasowe badania wykazały, że można pokierować ewolucyjnym roz- wojem organizmu; warunki zewnętrz- ne wpływają na jego rozwój. Tezy radzieckie są słuszne! Jest to wiel- kie zwycięstwo nauki! Roślina — mie- szanec (hybryda) wyhodowana nie- piciowo, lecz wegetatywnie, np. przez szczepienie, jest żywotna, wy- daje potomstwo, a to potomstwo mo- że dziedziczyć zarówno cechy pod- kładki jak i zrazu, albo wystąpić mogą całkiem nowe cechy.

— Nie ma więc wyłączności dzie- dziczenia za pomocą genów.

— Jak przeprowadzamy badania? Organizm rośliny jest — jak wiado- mo — wybalansowany. Różnymi me- todami wyprowadzamy roślinę z te- go balansu, po czym działamy na nią różnymi bodźcami, które zmienia- ją jej cechy charakterystyczne. Łat- wiej oczywiście wykołocić organizm młodej rośliny, trudniej reaguje na bodźce organizm stary. Np. na świe- te drzewo japońskie „młokrzab”, ro- snące przy pagodach, od tysięcy lat nie wykazujące żadnych zmian roz- wojowych, nie działa prawie żaden bodziec. Na pszenicę zaś, znajdującą się w stanie jarowizacji, wystarcza mała dawka bodźca.

NAUKA W SŁUŻBIE ŻYCIA

Badania naszych uczonych służy- nie odcierwanym celom; mają na celu praktyczne potrzeby kraju, realizują- one zadania, wytknięte przez Kon- gres Zjednoczeniowy w referacie min. Minca:

„Rozpowszechnienie nowoczesnej agrotechniki i racjonalnego plodo- zmianu dla zwiększenia uprawy ro- ślin pastewnych, dla rozwoju hodo- wli zwierząt, zwiększenie produkcji nasion selekcyjnych i materiału hodo- wianego, unowocześnienie metody selekcji roślin i zwierząt oraz pod- niesienie kultury gleby”.

Nauka w służbie życia! Uczeń ra- dziecki tej skali co Trofim Łysenko pokazali, jak wiele nauka może zdziałać, gdy staje się służbą społecz- ną.

Czołowi uczeni polscy, nasza in- teligencja, nasi inżynierowie i lekarze, nauczyciele i technicy — z dumą po- dejmą tę służbę.

JAN RAKOCZY

Świat pracy przed Kongresem Związków Zawodowych

Na Dolnym Śląsku załoga fabryki „Len” podjęła uchwałę wykonania rocznego planu produkcji do dnia 25 listopada, taką samą uchwałę podję- ła załoga „Wisły” w Kamiennaj Gó- rze. Załoga zakładów w Bolkowiu wy- kona roczny plan produkcji do dnia 30 października.

W Białostockiem robotnicy wytwó- rni tkanin drzewnych spółdzielni „Las” postanowili przekroczyć plan produkcji o 40 proc. Pracownicy spółdzielni „Pomoc Bratnia” zobow- iązali się wykonać do dnia 26 bm. 150 proc. planowanej produkcji.

W okręgu lubelskim dla poczenia Kongresu Związków Zawodowych przystąpił do współzawodnictwa pra- cy pracownicy państwowi, członko- wie służby zdrowia, Centrali Tek- stylnej i Centrali Spółdzielni Wy- twórczych. Kolejarze warsztatowcy zobowiązali się wyremontować do- datkowo 12 wagonów, wybudować przewody wodociągowe i załadować 72 t. żelaza, który wyślą do dalszej przeróbki do hut.

W okręgu olsztyńskim zobowiąza- nia produkcyjne i oszczędnościowe na cześć Kongresu podjęły załogi fabryki maszyn rolniczych, które wy- produkują dodatkowo 100 wialni i zaoszczędzą w br. 1,6 mil. zł. Pra- cownicy fabryki drożdży zakończą remont maszyn przed terminem i we- zną udział w odgruzowywaniu mia- sta. Członkowie Zw. Zaw. Prac. Spo- żywczych zaoszczędzą dodatkowo 300 tys. zł przez odbudowę sposo- bem gospodarczym urządzeń prze- ciw pożarowych. Załoga cegielni „Emilianów” wyprodukuje dodatko- wo 80 tys. sztuk cegły i 1.000 kaffi.

Pracownicy Zjednoczenia Energetycz- nego okr. mazurskiego przebudują uszkodzoną linie wysokiego napięcia. Ogólna wartość powziętych przez świat pracy woj. olsztyńskiego zob- wiązań wynosi około 100 mil. zł.

Chrońmy przyrodę
Pamiętajmy, że miarą kul- tury człowieka jest także je- go stosunek do przyrody.
Liga Ochrony Przyrody

„Uwaga! Zaczynamy próbę” Noc wśród zespołu dramatycznego przy PZPB Nr 8

Jest późny wieczór. Godzina 11. Sala teatru Wojska Polskiego, gdzie zakończono przedstawienie „Młodej Gwardii” nie zapada w sen. Zza kulis dobiegają odgłosy gorączkowej pracy. Słychać zderzenia nerwowane głosy i uderzenia młotka. Na widowni ukazują się w półmroku częściowo już ucharakteryzowani artyści. Sama młodzież, chłopcy i dziewczęta. Zapewne po raz pierwszy zetknęli się z prawdziwą widownią z bliska. Sa bardzo podnieceni, ale nie tracą animuszu i pewności siebie. Nie dziwnego. Mają już poza sobą okres długiej pracy w teatrze i niebylejakie osiągnięcia. Oklaskiwano ich w Łodzi, gdy wystawili „Nadzieje” Heijermansa, we Wrocławiu na festiwalu młodzieżowym w ub. roku. Sa pewni się bie. Śpiewają, przepowiadają swo je kwestie. Wszyscy pamiętają o tym, że jutro będzie ich wielki dzień, zagrają przed publicznością łódzka „Matkę” Gorkiego. Czy się uda, czy trema im nie przeszkodzi?

Musi się udać. Wszyscy wierzą i słuchają wskazówek swego reżysera.
Reżysera — Romana Sykałę spotykamy za kulisami, gdzie u wija się jak w ukropie i wydaje dyspozycje. Trzeba się spieszyć. Próba generalna ma się rozpocząć za chwilę, a tu jeszcze tyle roboty.
Na nasze pytania odpowiada z pośpiechem:
— Pracuje już od dawna jako instruktor świetlicowy. Ukończyłem kurs instruktorski przy PWST, obecnie studiuję tam na

wydziale reżyserskim. Z obecnym zespołem pracuje mi się b. dobrze. To zdolni chłopcy i dziewczęta. Pracują wiele. Np. nad „Matką” pracujemy już od lutego. Pięć prób w tygodniu dla młodych ludzi, którzy poza tym pracują przy swych warsztatach pracy, to nie frazka. Przedstawienie finansuje Związek Włóknarzy. Wiele pracy włożyła p. Jadwiga Hryniewiecka w nauczanie chłopców i dziewcząt tańca. A jakie wyniki? — publiczność łódzka przekona się jutro — kończy p. Sykała.

Z podziwem patrzymy na chłopców i dziewczęta, którzy z takim zapałem oddają się sztuce, a jednocześnie pamiętają o pracy zawodowej. Poświecili noc na próbę generalną, by nie przetracać na te godzin spędzanych przy warsztacie.
— Uwaga, zaczynamy! — słychać głos reżysera. Na widowni robi się cicho. Powoli rozsuwa się kurtyna i przed oczami nielicznych jeszcze widzów przesuwa się scena wielkiej epopei Maksyma Gorkiego.
Z. S.

Szum skrzydeł nad Łodzią impresy „Tygodnia Ligi Lotniczej”

Za dwa tygodnie rozpocznie się w Polsce „III Tydzień Ligi Lotniczej”. Łódź przygotowuje się już obecnie do zademonstrowania szerokim masom społeczeństwa dorobku

powojennego lotnictwa polskiego i osiągnięć Ligi Lotniczej, która w przeszło 200 Kołach przyfabrycznych i przyszkolnych zrzesza już kilkanaście tysięcy młodzieży.

Otwarta obecnie w Parku Sienkiewicza wystawa lotnicza zapoczątkuje bogaty program imprez, który ustalił nowopowołany Komitet organizacyjny „Tygodnia L. L.”.

Na czele prezydium Komitetu Honorowego stanął wojewoda łódzki Piotr Szymanek. Do prezydium Komitetu Wykonawczego weszli m. in. ob. ob.: Solski (PZPR), Ruta (PZPR), Mac (naczelnik Wydz. Lotnictwa Cywilnego), Woyna (dyr. Aeroklubu), Domagała (Aeroklub) i Szczepanowski (dyr. Ligi Lotn.). Do ściślejszej współpracy z Komitetem przystąpiły organizacje polityczne, społeczne, zawodowe i młodzież zrzeszona w ZMP, ZAMP, SP i ZHP.

28 bm. wieczorem na ulicach Łodzi odbędzie się capstrzyk, który zapoczątkuje oficjalnie „III Tydzień Ligi Lotniczej”. W dniach następnym przewiduje się liczne imprezy jak m. in. zawody i pokazy lotnicze. Poza tym we wszystkich szkołach i zakładach pracy odbędą się

poradki na tematy lotnicze. Głównym hasłem „III Tygodnia Ligi Lotniczej” jest: „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju, interesom ludu pracy miast i wsi.” (jb)

»Tydzień Burs i Stypendiów« w Łodzi i województwie

(b) 22 maja rozpoczyna się „Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów”. Łódź, największy ośrodek przemysłowy w kraju, odczuwający bardziej niż inne miasta Polski brak burs i stypendiów dla uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej przeprowadzi w okresie „Tygodnia” masową zbiórkę pieniędzy na zorganizowanie pomocy młodzieży oraz przeprowadzi szeroko zakrojoną akcję propagandową — mobilizującą szerokie masy społeczeństwa do pracy w szeregach TBS.

Powołano już Komitet Społeczny Tygodnia TBS, który opracuje dokładny program imprez. Na czele Komitetu stanął jako przewodniczący wojewoda Szymanek, wiceprzewodniczącymi zostali: przewodniczący

Po prostu Na marginesie

Chodzi tu o margines Tygodnia Oświaty.

Otóż jeden z naszych Czytelników, człowiek na poważnym stanowisku i bardzo zajęty (nazwisko znane redakcji) otrzymał od Miejskiego Komitetu Obywatelskiego „Świeta Oświaty” w Łodzi ostepmowaną listę w celu zbierania ofiar. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że Czytelnik nasz, będąc ze względu na swe stanowisko, bardzo blisko związane z szerzeniem oświaty, uznał, że o wiele lepiej przyczyni się do realizacji hasła oświatowych, wypełniając swe obowiązki, nie zbierając pieniędzy na tę listę. Nie zabierał się więc do zbierania tych pieniędzy, a lista leżała u niego niewypełniona.

Komitet nie zainteresował się tą listą zupełnie. Nie tylko jej nie odebrał, ale nawet o nią nie zapytał. Nasz Czytelnik mógł więc na tę listę, zaopatrzoną w oficjalne pieczęcie, zebrać pieniądze i schować je do kieszeni i niktby go nie skontrolował. Może jednak ktoś prowadził ewidencję takich list?

Jest to tym bardziej interesujące, że lista, o której mowa, została wysłana w maju 1948 r. A więc przed rokiem.

Koncert piątkowy w Filharmonii Łódzkiej

Piątkowy koncert Filharmonii Łódzkiej powtórzony w niedzielę na poranku dla świata pracy obejmował tradycyjny program: **STATKOWSKIEGO** uwerturę do opery „Maria”, koncert skrzypcowy **Mieczysława KARLOWICZA** i **V Symfonię e-moll CZAJKOWSKIEGO**. Wszystkie te utwory na ogół często grywane i bardzo znane, mogą trafić do przekonania pod warunkiem wysokiego poziomu odtwórczego. Trzeba przyznać, że orkiestra pod kierunkiem **Zygmunta Latoszewskiego** osiągnęła duży efekt artystyczny. Instrumenty brzmiały czysto, na ogół bez niespodzianek, dyrygent wydobyl całą dynamikę **Symfonii Czajkowskiego** jak również pokrewnej nastrojem, a nawet tematyką kompozycji polskiego kompozytora, **Romana Statkowskiego**. Płynność, plastyczność ruchów dyrygenta, duża kultura wewnętrzna, sugestywność połączona z umiarem w operowaniu techniką dyrygencką pozwoliły **Latoszewskiemu** wnieść do wykonywanych kompozycji

wiele świeżości i ożywić je przez wydobycie kontrastów i zmienne tempa (niektóre z nich budziły pewne zastrzeżenia).

Solistką koncertu była doskonała nasza skrzypaczka, **Irena DUBISKA**. Znamy dobrze na terenie łódzkim tę artystkę, jako świetnego pedagoga i wirtuoza. **Dubiska** operuje dużym, barwnym tonem, pewnym pociągnięciem smyczka i wirtuozowską techniką połączoną z głęboką muzykalnością. W jej wykonaniu **Koncert Karłowicza** przy wnikliwym akompaniamencie orkiestry pod kierunkiem **Latoszewskiego** brzmiał soczyscie i przekonująco. Artystka wydobyla zeń momenty tragiczne, unikając sentymentalności.

Publiczność darzyła **Dubiskę** liczными oklaskami, toteż skrzypaczka zmuszona była bisować. Nad program usłyszeliśmy przy akompaniamencie **A. TARSKIEGO** kompozycje **STATKOWSKIEGO**, **DWORZAKA**, **CASSADO**, **PAGANINIEGO** i in.

T. SIVERT

ŚWIETLICE, INSTYTUCJE I ZAKŁADY

moga ZAABONOWAĆ przez Dział Prenumerat „Czytelnika” ul. Piotrkowska Nr 53, telefon 180-74 WSZYSTKIE PISMA wychodzące w Polsce z odbiorem na miejscu lub z wysyłką pod wskazany adres. (wł.)



Foto Malarski
Zebrańie przedkongresowe delegatów Rad Zakładowych w Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Łodzi. W prezydium zasiadają delegaci spółdzielców łódzkich na Kongres Zw. Zaw.: **Elżbieta OLBROMSKA**, **Helena MUSIAŁOWICZ**, **Stanisław ZDUNEK**, **Jan KUBIAK** i in.

FESTIWAL MUZYKI LUDOWEJ

Zorganizowany przez ministerstwo Kultury i Sztuki i przez Polskie Radio „Festiwal Muzyki Ludowej” jest niewątpliwie jedną z najdonioślejszych, obok koncertów z okazji Roku Chopinowskiego, imprez muzycznych Polski Ludowej.

Festiwal przedstawia niezmiernie bogactwo i piękno polskiej pieśni ludowej, wciąga do pożytecznej kulturalnej pracy ogromne ilości zespołów amatorskich, zwłaszcza ludowych i robotniczych, zbliża naszych kompozytorów do najpotężniejszego źródła bogactwa muzycznego — do pieśni ludowej. Festiwal poza tym pokazuje w całym kraju nowe pieśni robotnicze, które powstały już w naszych powojennych czasach i z których niejedne stana się pieśniami masowymi, trwałymi pomnikami epoki.

POZNAJEMY PRAWZORY

Festiwal przedstawia nam w szeregu różnego typu koncertów muzykę ludową. Oczywiście pod pojęciem „muzyka ludowa” rozumie się dzisiaj zarówno czystą prymitywną pieśń wiejską, artystyczne opracowania tej pieśni i wreszcie muzykę powstałą na tematach ludowych.

Warszawski festiwal (tzw. pierwszy zakres festiwalu — koncerty w sali „Roma” od 8 do 15 maja br. transmitowane przez radio) obejmuje programy:

1) pieśni autentycznych ludowych, wykonanych przez oryginalne zespo-



Foto AR

Kapela ludowa.

ły ludowe góralskie, śląskie, wielkopolskie, kujawskie, kurpiowskie, lubelskie i kieleckie, 2) pieśni ludowe, opracowane na chór wielogłosowy w wykonaniu licznych amatorskich chórów, 3) większe utwory (suity, kantaty) oparte całkowicie na pie-

śni ludowej, 4) utwory symfoniczne, kameralne i wokalne (przetworzenie muzyki ludowej — forma poważniejszej muzyki artystycznej), 5) nowe pieśni robotnicze, tworzone w ostatnim okresie.

Drugi okres festiwalu — to więk-

sze imprezy w miastach wojewódzkich posiadających nadawcze stacje radiowe, a więc w Krakowie, Katowicach, Łodzi, Bydgoszczy, Wrocławiu. Są to koncerty kantatowe i koncerty nowych pieśni masowych i robotniczych.

Wreszcie trzeci okres festiwalu — to wszystkie inne koncerty nietransmitowane przez radio — w miastach wojewódzkich, w miastach powiatowych i w wielu większych ośrodkach wiejskich.

TYSIĄCE WYKONAWCÓW NA ESTRADACH

Drugim — obok przedstawienia bogactwa muzyki ludowej w różnych formach — zadaniem festiwalu jest masowy udział amatorskich zespołów. Zespoły te (chórálne i instrumentalne) są w Festiwalu i słuchaczami i odbiorcami zarazem.

Jak wielką imprezą jest festiwal wykazują cyfry:

W całej Polsce odbędzie się przeszło 500 koncertów, na których wystąpi około 3.000 zespołów, a więc w przybliżeniu około 130.000 osób. Budżet festiwalu wynosi około 30 milionów złotych.

ABY WŁAŚCIWIE SKIEROWAĆ NOWĄ TWÓRCZOŚĆ

Znaczenie i cel festiwalu nie koń-

czą się jeszcze na przedstawieniu bogactwa pieśni ludowych i na wznowieniu ruchu amatorskiego.

Chodzi także o przyszłą twórczość naszych kompozytorów.

Skomplikowane zagadnienie formalizmu i realizmu w muzyce niepokoi wielu poważniejszych twórców, którzy mają jak najlepszą wolę przystosowania się do naszej rzeczywistości i którzy, rozumiejąc istotę rzeczy, nie znaleźli jeszcze drogi, odpowiedniego stylu dla dzieła mającego być wyrazem współczesności. Otóż niewątpliwie jedna z cech przyszłej muzyki musi mieć jak najdalej idące oparcie o folklor, o istotne wartości.

Po epoce Chopina i Moniuszki opracowania muzyki ludowej szły w kierunku zbytnio konwencjonalnym „salonowym”. Dopiero wielki kompozytor ostatniej doby, **Karol Szymanowski**, wskazał nam nową drogę dla opracowań muzyki ludowej.

Budząca się nowa twórczość pieśni popularnych robotniczych, świetlicowych, młodzieżowych i wojskowych, pieśni tzw. masowych często jeszcze błądzi po bezdrożach konwencjonalno-masowej tanizny, oparcie jej na wypróbowanych wzorach ludowych da na pewno korzystne rezultaty.

MIROSLAW DĄBROWSKI

Tradycyjny, co roku gromadzący na starcie elite długodystansowców polskich — Bieg na przełaj o puchar ilustrowanego Kuriera Polskiego, odbędzie się w tym roku w dniu 26 maja (Święto Wniebienia) wstąpienia Pańskiego w Bydgoszczy.

Udział w biegu (trasa około 3.000 m) wzięć mogą zawodnicy zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni, którzy ukończyli 18 lat.

Pisemne zgłoszenia do biegu (osobiste — niestowarzyszeni klubowe — stowarzyszeni), nadesłać należy do dnia 20 maja br. pod adresem: Oddział Redakcji IKP w Łodzi, ul. Piotrkowska 66 lub bezpośrednio do działu sportowego Redakcji IKP w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej Nr 20.

Zwycięzca w biegu zdobywa dla swego klubu piękny puchar przechodni. Prócz tego dla zwycięzców przygotowano dziesiątki nagród indywidualnych (na własność), wśród których nie brak nagród specjalnych dla zawodników z okręgu łódzkiego (np. dla pierwszego, najstarszego, najmłodszego itp.) ofiarowanych przez firmę łódzką.

Przypominamy, że w roku 1946 puchar zdobył Łódzki Klub Sportowy (Kurpesa), w roku 1947 KS ZWM „Zryw” — Włocławek, w roku 1948 KS ZWM „Zryw” — Gdańsk. Kolejność pierwszej dziesiątki w roku 1948 była następująca: Świnarski (Zryw — Gdańsk), Kurpesa (Łódzki Klub Sportowy — Łódź), Dawonkowski (Zryw — Włocławek), Czajkowski (Syrana — Warszawa), Dychta (PKS — Pabianice), Wierkiewicz (Warta — Poznań), Korba (Zryw — Gdańsk), Piótkowski (Drukarz — Poznań), Kiełczewski (ZHP — Poznań), Kwiatkowski (LKS — Inowrocław).

Wyścigi kolarskie na torze w Helenowie nie odbyły się

Wczoraj wieczorem miały się odbyć w Helenowie torowe wyścigi kolarskie. Niestety z powodu ulewnego deszczu organizatorzy zmuszeni byli zawody te odwołać z tym, że odbędą się one dopiero w sobotę 21 bm.

Jednocześnie komunikujemy, że w najbliższym wyścigu kolarskim na szosie startować będą z warszawskiej „Gwardii” następujący zawodnicy: Leśkiewicz, Czyż, Sałga, Pietraszewski, Jankowski, Targoński, Bukowski, Konopka, Przybysz, Ciuch, Włodarczyk, Iwanowski, Kućka i „Ogniwa” warszawskiego: Napierała, Wójcik, Olszewski, Pięgat i Manowski.

„LKS Włókniarz” zgłosił: Stolarczyka, Wojcieszka, Gabrycha i Forysińskiego.

Spodziewany jest również start zawodników z warszawskiego Związku Zawodowego Kolarzy.

Terminarz rozgrywek szkolnych o mistrzostwo w piłce nożnej

Zarząd Miejskiego Klubu Sportowego podaje do wiadomości, że szkolne mistrzostwa w piłce nożnej rozpoczyna się w dniu 17. 5. 1949 roku.

Terminarz rozgrywek:
Wtorek, dnia 17 maja 49, boisko W. K. S. „Legia”, Plac 9 Maja, godz. 15.
1) II Gimnazjum Handlowe — V Gimnazjum Handlowe (Ks. Miły).
2) III Gimn. — II Gimn. dla Dorosłych (Duczyński).
3) I Gimn. — I Miejskie dla Dorosłych. Wtorek, dnia 17 maja 1949 r. boisko

P. K. S. (Gróg Nawrot i Wodnej) godz. 15:
1) Gimn. Mechaniczne Salezjańskie A — XI Gimnazjum.
P. S. T. P. — VIII Gimnazjum.
Czwartek, dnia 19 maja 1949 r. boisko W. K. S. „Legia”, godz. 16:
1) Gimn. Mechaniczne Salezjańskie B — Lic. Szukł. Plastycznych.
2) XXI Gimn. (Kościełuszko — XIX Gimnazjum).

Czas trwania meczu 2 x 30 min. Zawody będą rozpoczynać się punktualnie. Po 5 minutach czekania będzie odgrywany walkower.

Jednocześnie podaje się do wiadomości że przed wyjściem na boisko będą sprawdzane legitymacje uczniowskie.

PIŁKARZE LIGI NA STARCIE Łodzianie walczą z Ruchem na Śląsku



Dzisiaj kontynuowane będą rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo I Ligi. Mieliśmy dłuższą przerwę w rozgrywkach ligowych i z tym większym zacięciem oczekujemy na dzisiejsze wyniki.

Mecze ligowe cieszą się coraz większym zainteresowaniem i skupianiem na trybunach dziesiątki tysięcy widzów.

Jak wynika z tabelki punktacyjnej, liderem nadal jest Wisła, która na 5 rozegranych spotkań nie przegrała jeszcze ani jednego meczu i ma 10 zdobytych punktów.

Na drugim miejscu znajduje się Polonia z Warszawy z 7 punktami. Tyleż punktów posiadają dwa następne kluby: ZSK Poznań i Cracovia.

Jeżeli chodzi o drużynę LKS, to piłkarze nasi zajmują dopiero 9 miejsce, mając 4 zdobyte punkty. Z czterema punktami mamy aż 5 drużyn. Świadczy to o wyjątkowo wyrównanym poziomie zespołów ligowych i o zażartej walce jaka toczy się na boiskach piłkarskich.

Dotychczasowa tabelka przedstawia następująco:

1. Wisła	10	17: 4
2. Polonia (W)	7	7: 3
3. ZSK	7	21:10
4. Cracovia	7	13:10
5. Warta	5	7: 5
6. Szombierki	4	9: 9
7. Legia	4	9:12
8. Ruch	4	11:15
9. LKS	4	11:18
10. Lechia	4	8:14
11. Polonia (B)	2	7:12
12. AKS	2	7:15

LKS Włókniarz spotka się dzisiaj w Chorzowie z Ruchem. Piłkarze Śląska mają również 4 zdobyte punkty po zwycięstwie z Legią 3:2 i dwóch remisach z Polonią (B) 2:2 i z Cracovią 3:3. Natomiast LKS zdobył punkty, bijąc Legię 5:1, zwyciężając Wartę 3:0, ale przegrywając słownie z Wisłą 2:3, a z AKS 0:1 i z ZSK 1:8. Trudno przewidzieć jak będzie tym razem. Musimy być jednak dobrej myśli i liczyć przede wszystkim na linię ataku z Baranem, Łącznym i Hogendorffem na czele. Do bramki Ruchu powinny spaść się bramki i spotkanie to nie powinno zakończyć się niepowodzeniem łodzian.

W KRAKOWIE
WISŁA — POLONIA B (sędziuje Aleksandrowicz W.w.)
W WARSZAWIE
LEGIA — CRACOVIA (Naporski — Łódź)

W POZNANIU
ZZK — POLONIA W (Tarlecki — Gdańsk)
W CHORZOWIE
RUCH — LKS (Bartzel — Kraków)
W CHRZUSZCZOWIE
SZOMBIERKI — WARTA (Seichter — Kraków)
W GDAŃSKU
LECHIA — AKS (Bukowski — Radom)

Poza meczem Ruch — LKS interesująco zapowiada się spotkanie ZZK z Polonią (W). Oba kluby, jak już wspomnieliśmy, mają po 7 punktów. Ponieważ spotkanie to odbędzie się na boisku w Poznaniu, więcej szans zwycięstwa mają poznańczycy.

Wisła powinna zdobyć dalsze dwa punkty bez większego wysiłku. Natomiast Cracovia będzie miała

twardy orzech do zgryzienia w meczu z Legią. Spotkanie to sędziować będzie w Warszawie p. Naporski z Łodzi.

Prócz spotkań o mistrzostwo I Ligi odbędą się dzisiaj następujące mecze II Ligi:

PTC — Lublinianka w Pabianicach (Wiśniewski — Wrocław).
Pomorzanin — Bzura w Toruniu (Budźko — Kielce).
Ognisko — Ostrovia w Siedlcach (Sliwczyński — Częstochowa).
Widzew — Garbarnia w Łodzi (Kaczor — Zagłębie).
Gwardia — Radomiak w Szczecinie (Chrostek — Wrocław).
Baldon — Skra w Katowicach (Buśkiewicz W.w.).
Naprzód — Rymer w Lipnie (Szczer — Zagłębie).
Polonia — Chelmek w Świdnicy (Terk — Opole).

Dzisiejsze imprezy sportowe Od samego rana aż do późnego wieczora coś ciekawego

Dzisiaj będziemy mieli w Łodzi rekordową ilość imprez sportowych i to imprez poważnych.

O godz. 7.30 na boisku LKS zjadą się kolarze by wyruszyć na ostry start wyścigu LKS Włókniarz. Start nastąpi na Chojnach, a trasa pobiegnie przez Piotrków i Tomaszów by następnie wrócić do Łodzi na metę, na stadionie LKS. Wyścig ten zapał się interesującą ze względu na udział znanych zawodników warszawskich. Ujrzymy na szosie zawodników, którzy reprezentowali barwy sportu polskiego w wyścigu Praga — Warszawa. Interesująco zapowiada się pojedynek Pietraszewskiego z Sałgą, który doskonale spisał się na ostatnich etapach z Pragi do Warszawy. Oczywiście, że do głosu będą chcieli dojść i pozostali zawodnicy z Wójcikiem na czele. Startować będzie chyba również Rzeźnicki. Kolarz ten zdobył popularność w Łodzi, odnosząc kolejno zwycięstwa w wyścigach organizowanych przez Redakcję „Dziennika Łódzkiego” (wyścig ten odbędzie się w tym roku 12 czerwca). Poziom startujących zawodników jest bardzo wyrównany i trudno przewidzieć kto ostatecznie odniesie zwycięstwo. Dystans jest krótki, więc zapowiada się ostre tempo. Tym samym czas wyścigu powinien być bardzo dobry.

W ramach tego wyścigu LKS Włókniarz organizuje dwa biegi: dla zawodników z kartami wyścigowymi i dla kolarzy startujących na rowe-

rach turystycznych.

O godz. 11 na boisku przy ul. Kilińskiego 188 rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Polski w szczytności. Drużyna LKS Włókniarz spotka się z graczami BZKS Grozowice.

Na stadionie LKS Włókniarz o godz. 10 — start do biegów narodowych. W biegach ma wziąć udział około 300 zawodników.

Na boisku LKS przy ul. Karolewskiej o godz. 11.30 rozegrany zostanie towarzyski mecz bokserski Gwardia (Wrocław) — LKS Włókniarz. Drużyny wystąpią w następujących składach:

w. musza: Kasperczak — Kargier (Różycki).
w. koguła: Kargol — Olczyk (Gelling).
w. piórkowa: Kafłowski — Marcinkowski.
w. leńska: Szymanowicz — Deblsz.
w. półśrednia: Włodek — Nogajski.
w. średnia: Kupisz — Olejnik.
w. półciężka: Urbanowicz — Wleczarek.
w. ciężka: Klimecki — Grzelak (Zyliś).

O godz. 13 na metę na boisku LKS zaczyna wpadać kolarze, kończąc wyścig z Tomaszowa.

O godz. 15.30 rozpoczyna się zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Polski. Udział w mistrzostwach biorą wszystkie czołowe kluby łódzkie.

Ostatnią imprezą w Łodzi będzie

mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi rozegrany na boisku LKS między Widzewem a Garbarnią o godz. 17.

Prócz wyżej wymienionych imprez będziemy mieli jeszcze spotkania piłkarskie o mistrzostwo „A” klasy, oraz zawody szkolne.

Brawo, juniorzy „Czynu”

Mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów między drużynami K. S. Czyn i Bawelny zakończył się zwycięstwem juniorów „Czynu” 4:0 (0:0).

K. S. „Czyn” myśli o przyszłości swojej drużyny i posiada dobry zespół juniorów który jest pod stałą opieką trenera A. Galeckiego.

Terminarz rozgrywek szkolnych o mistrzostwo w piłce nożnej

Zarząd Miejskiego Klubu Sportowego podaje do wiadomości, że szkolne mistrzostwa w piłce nożnej rozpoczyna się w dniu 17. 5. 1949 roku.

Terminarz rozgrywek:
Wtorek, dnia 17 maja 49, boisko W. K. S. „Legia”, Plac 9 Maja, godz. 15.
1) II Gimnazjum Handlowe — V Gimnazjum Handlowe (Ks. Miły).
2) III Gimn. — II Gimn. dla Dorosłych (Duczyński).
3) I Gimn. — I Miejskie dla Dorosłych. Wtorek, dnia 17 maja 1949 r. boisko

ERICH MARIA REMARQUE (123) ŁUK TRIUMFALNY

Przełożyła Wanda Melcer

Haake siedział koło drzwi przy stoliku. Był sam, pożywiał się. Na stole stał srebrny półmisek z rozkrętaną na dwie połowy langustą i kubek z butelką szampana. Koło stolika kelner przyrządzał sałatę z rozponki i pomidorów. Rawik objął ten obraz jednym rzutem oka, zapamiętał go na zawsze, wyrył on mu się poza galką oczną, jak płaskorzeźba. Zauważył pierścień herbowy z labrami, rytymi w krwawniku, kiedy Haake sięgnął po butelkę. Poznał sygnet i pulchną, białą rękę. Widział ją wyraźnie przed sobą w nocy zgrozy i bezceństwa, kiedy, rzucony na stół, do bicia, przywołany został do przytomności jaskrawym światłem lampy. W tym świetle stał Haake, cofający się ostrożnie, aby woda nie zamoczyła mu eleganckiego munduru, wskazując białą, pulchną ręką na Rawika i mówiąc miękko głosem: — To dopiero początek. To jeszcze nic. Czy teraz powie nam pan nazwiska? Czy mamy iść dalej? Mamy rozmaite możliwości. Pana paznokcie, jak widzę, są jeszcze w porządku.

Haake podniósł wzrok, patrząc prosto w oczy Rawikowi. Rawik potrzebował teraz całej siły woli, by nie wstać. Podniósł do ust swój Pernod, przełknął duży łyk i zmusił oczy, by pozostały przy sałacie, jakby interesowało go, co z niej zrobi kelner. Nie wiedział, czy Haake go poznaje, ale poczuł nagle, jak plecy mu się oblewają zimnym potem.

Za chwilę znów spojrzał ku temu stołowi. Haake jadł teraz langustę, patrząc w talerz. Jego wielka głowa łśniła. Rawik rozejrzawszy się, restauracja była zatłoczona. Nie się tu nie da zrobić. Nie miał przy sobie broni, a gdyby się rzucił na Haakego, dziesięć rąk by go wstrzymało. W dwie minuty potem zjawiałaby się policja. Trzeba było czekać, wysledzić, gdzie mieszka.

Zmusił się do zapalenia papierosa, zmusił się, by nie patrzył, póki go nie skończy. Wreszcie powoli, jakby kogoś szukał, pozwolił swoim oczom zawędrować do tamtego stolika. Haake właśnie skończył langustę, wziął w rękę serwetkę i ocierał usta. Nie robił tego jedną ręką, ale dwiema. Trzymając lekko serwetkę, dotknął nią warg, najpierw jednej, potem drugiej, jak kobieta, która się maluje. W tym momencie spojrzał wprost na Rawika.

Rawik odwrócił oczy, ale czuł, że tamten ciągle na niego patrzy. Zawołał kelnera i poprosił o drugi kieliszek Pernod. Inny kelner znów się zjawił przy Haakem. Zabrał skorupki, nalał szklaneczkę, po czym przyniósł talerz z serami. Haake wskazał rozpylając się kawałek Brie, ułożony na plecionej podściółce.

Rawik znów zapalił papierosa, ale kąciem oka dojrzał, że tamten ciągle na niego patrzy. Nie był to już przypadek. Skóra mu ścierała. Jeśli go poznał? Zatrzymał przechodzącego kelnera.

— Może mi pan przenieś Pernod na taras, tam chłodniej.

Kelner zawahał się. — Byłoby łatwiej, gdyby pan tu zapłacił. Tam pracuje kolega. Potem panu przenieś.

Rawik potrząsnął głową i wyjął banknot z kieszeni. — W takim razie ten dopiję tutaj, a tam zamówię drugi. W ten sposób uniknie się wszelkiej pomyłki.

— Doskonale, proszę pana. Dziękuję panu. Rawik bez pośpiechu dopił kieliszek. Haake siu-

chał, to było pewne. Przestał nawet na chwilę jeść. Dopiero teraz zabrał się z powrotem do sera. Rawik zastanowił się na chwilę: jeśli Haake go poznał, pozostawało tylko działać, jakby nigdy nic i śledzić go dalej z ukrycia.

Za chwilę powstał i wolnym krokiem wyszedł na taras, ale wszystkie stoliki tam były zajęte. Stał więc, dopóki nie zwolnił się stolik, skąd było widać Haakego: gdyby wychodził, Rawik by to zauważył. Zamówił Pernod i od razu zapłacił. Chciał być gotów.

— Rawik — powiedział ktoś z boku.
Skoczył, jak pod uderzeniem. Joanna stała przy nim. Spojrzał na nią.

— Rawik — powtórzyła — czyżbyś mnie nie poznawał?

— Ale jakże — oczy jego utkwiły w niej jak w stolik Haakego. Stał tam teraz kelner z kawą. Odetchnął. Miał jeszcze czas. — Joanno — powiedział z wysiłkiem — skąd się tu wzięłaś?

— Co za pytanie? Każdy tu codziennie przychodzi.

— Jesteś sama?

— Tak.

Teraz dopiero zauważył, że stała przy nim, siedzącym. Wstał, ale w ten sposób, żeby móc ciągle patrzeć na tamten stolik. — Mam tu coś załatwić — powiedział prędko, nie odwracając oczu — nie mogę ci teraz tłumaczyć. Pozostał mnie samego.

— Poczekam — powiedziała — zobaczę, jak ona wygląda.

— Jaka ona? spytał, nie pojmując.

— No ta, na którą czekasz.

— To nie kobieta.

— A kto?

Popatrzył na nią. — Nie poznajesz mnie, chcesz się mnie pozbyć, denerwujesz się, oczywiście czekasz na kobietę. Chcę ją widzieć.

d. c. n.

DZISIA: Niedziela 15 MAJA

Zofii JUTRO: Andrzej Bob. i Jana Nep.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komisariat Miejski M. O. 253-60 Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Kasperkiewicz (Limanowskiego 1), Lajpica (Piotrkowska 193), Pastorowej (Lagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307), Rychtera (Narutowicza 42), Rembickiego (Gdańska 90), Szymańskiego (ul. Rolnicza 8), Saliendebucha (Srebrzyńska 67), Zundelwicz (Piotrkowska 25).

Teatry

TEATR W. P. - O godz. 19.15 „Młoda Gwardia“ Fajdejewa. PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY: O godz. 19.15 „Dwa teatry“.

Muzea Miejskie

Stuki - Więckowskiego 36 otwarte od 10-17 prócz niedziel i świąt. Prehistoryczne - Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel.

Kino

ADRIA - „Opowieść o prawdziwym szło wielki“ godz. 18.30, 20.30, w niedz. 13.30. BALTYSK - „Za nami pójdą inni“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

Zebrań i odczytów

DZISIA: W sali (Ogródowa 15) o godz. 9 walny zjazd delegatów Zrzeszenia Kupców. W sali (Piotrkowska 45) o godz. 10 odprawa wszystkich (ZAMP) zespołów kulturalno-rozrywkowych i propagandowo-prasowych UL.

Śpiewacy, baletnicy i „mole książkowe“ w świetlicy Centrali Tekstylnej w Łodzi

Dość obszerna, miła sala imprezowa, „przytulne“ pokoje do gier lub czytania oraz oddzielne „kącki“ dla różnych związków, sekcji i kółek - sprawiają, że pracownicy Centrali Tekstylnej bardzo lubią swoją świetlicę i chętnie w niej przebywają.

zaś przybywają tu, aby w tzw. „pokoju ciszy“ opracować referat, uczyć się, lub czytać pisma. Młodzi grywają chętnie całymi godzinami w „ping-ponga“.

Z Sądu

Zamiast do kasy - do własnej kieszeni

Są ludzie, którzy pracę swoją traktują li tylko, jako okazję do zdobywania nieuczciwą drogą pieniędzy. Do takich należał Zdzisław Maciejewski, który pracował w Fabryce Meblowo-Tapiicerskiej Nr 1 w Łodzi w charakterze księgowego.

niędzmi dzielił się do spółki z dyrektorem fabryki - Wincentym Janasiem. W ten sposób „na koncie“ Maciejewskiego znalazło się ponad złotych 200.000, które lekkoomyślnie roztrwonili.

Każda fabryka - szkoła

Każda fabryka - szkoła. Hasło to podjął w swoim czasie CZPW, organizując we wszystkich większych fabrykach dokształcające kursy zawodowe oraz przystępując do masowego szkolenia przy warsztatach pracy nowych kadr pracowników przemysłu włókienniczego.

niowie otrzymują pełne wyżywienie, mieszkanie i odzież, po ukończeniu zaś szkół będą zatrudnieni w fabrykach włókienniczych.

Ne dowoła pieniędzy więc chciał ją zabić

Aresztujcie mnie, bo zabiłem. Do I. Komisariatu MO zgłosił się wczoraj rano 43-letni Stanisław Marciniak i zameldował, że zabił swoją przyjaciółkę Stanisławę Komorowską, z którą mieszkał przy ul. Wojska Polskiego 88.

Przybyli na miejsce wypadku funkcjonariusze MO stwierdzili, że denatka jest ranna, lecz żyje. Marciniak, podczas jednej z kłótni, które powtarzały się często, bo Komorowska nie chciała dawać mu pieniędzy, których on od niej stale żądał - uderzył ją siekierą dwukrotnie w głowę i raz powyżej lewego obojczyka.

Poradziła MILIONOM w życiowych kłopotach poradzi i Tobie »PRZYJACIÓŁKA« TYGODNIK ILUSTROWANY



NIEDZIELA, 15 MAJA 1949 r.

6.55 Sygnał czasu i pobud. młoda. 6.55 Program dnia. 7.00 Wied. gosp. dla wsi. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Przegląd prasy stołecznej. 8.25 Muzyka lekka. 8.55 Aud. Stoł. Komit. Ra. diafonizacji Kraju. 9.00 Nabożeństwo z kościoła O. O. Bernardynów. 10.00 Muzyka lekka. 10.00 Aud. regionalna ze wsi Małków pt. Rozpiewała się ziemia sieradzka. 11.00 „Wszelchnia Radiowa“ 11.20 Omówienie programu 11.30 Słowa i śmiech ludowy w wyk. H. Bacewicz - sopr. i K. Bacewicz - fortepian. 11.50 z frontu radiofon. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wiochy Mariackiej. 12.04 Popul. poranek symfoniczny 13.00 „Obóz nad Oką“ - montaż poetyczny. 13.15 Radiokronika. 13.25 Najciekawsze audycje przy szóstku tygodnia. 13.30 „Niedziela na wsi“ „Żukowiec“ - wiersz samopomocowy. 13.40 koncert. 14.15 Audycja dla dzieci. 14.35 Muzyka lekka. 15.00 Słuchowisko pt. „Król na łowach“. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 Koncert Kapeli Lud. i Chóru Rozgłośni Warszaw. 16.45 „Nowe książki“ - felieton. 17.00 Koncert popularny. 18.00 „Pan Tadeusz“ - A. Mickiewicza - 14 odc. 18.20 „Z życia ZSRR“ 18.50 Felieton. 19.00 Festiwal Muzyki Lud. 21.00 Dziennik wcz. 21.40 Muzyka tan. w wykonaniu Osk. P. R. 22.30 Wiadomości sportowe Ogólnop. z Warszawy. 22.50 Wiadomości sport lok. 22.58 Omów. progr. na jutro. tj. niedzielny 16 maja. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muzyka tan. 23.50 Program na dzień nastep. 24.00 Koncert zyczeń. 1.01 Żakoń. aud. i Hymn.

Przybyli na miejsce wypadku funkcjonariusze MO stwierdzili, że denatka jest ranna, lecz żyje. Marciniak, podczas jednej z kłótni, które powtarzały się często, bo Komorowska nie chciała dawać mu pieniędzy, których on od niej stale żądał - uderzył ją siekierą dwukrotnie w głowę i raz powyżej lewego obojczyka.

Komunikat ZAMP

Zarząd Uczelniany Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego zwołuje dziś o godz. 10 w świetlicy ZAMP przy ul. Piotrkowskiej 48 odprawę wszystkich zespołów Kulturalno-Rozrywkowych i Propagandowo-Prasowych Uniwersytetu Łódzkiego.

Ofiary

Za pośrednictwem redakcji „Dziennika Łódzkiego“ złożono: 1) Dyr. i Pracownicy Zjed. Przem. Maszyn Włókienniczych na ŁRR 5.000 zł. 2) Beżmiennie na dzieci ociemniałe z 500.

czy usłyszeć 28-osobowy chór mieszczany pod dyrykcją prof. Markowskiego, świetny zespół rewelersów pod kier. Berczowskiego czy zobaczyć dwa balety: dorosłych i dziecięcy, liczące razem 32 osoby, Chlubą świetlicy jest też 18-osobowa orkiestra symfoniczna pod batutą prof. Szuberskiego.

Zespół świetlicowy CT występuje na imprezach we własnych kostiumach, orkiestra zaś gra na instrumentach, które są własnością świetlicy. Własnym przemysłem robi się tutaj również efektowne dekoracje do sztuk scenicznych.

Zarówno nauka, jak i pożyczanie książek czy wstępne imprezy - są zupełnie bezpłatne. Mimo, że codziennie przez świetlicę CT przewija się paręset osób, wszędzie panuje tam czystość i porządek.

Z ukosa „Za biurka“

Do redakcji naszej nadszedł niedawno ciekawy list, a właściwie drukowany prospekt. Wysyłający, niejaki p. Michael Hervey z Londynu pyta na pierwszej stronie owego prospektu: „czy nie zainteresowałyby Panów jedna lub dwie nowelki?“

Z następnej strony owego prospektu okazuje się, że p. Michał jest autorem kilkuset powieści, z których wylicza 70 najcenniejszych, m. in.: „Morderstwo we Francji“, „Spacerujący trup“, „Srebrna śmierć“, „Morderstwo na próżno“, „Morduj w biegu“, „Spotkanie ze śmiercią“, „Śmierć dzwoni do drzwi“, „Morderstwo na raty“ itp. Jest to oczywiście tylko pobieżny przegląd.

Julian Tuwim opisywał kiedyś (zdaje się w „Problemach“) specjalne wydawnictwo amerykańskie dla takich autorów. Nazywa się ono „The Writer“ i daje dobre rady masowym producentom „powieści“ w rodzaju p. Hervey'a, np. czasopismo „Crime Digest“ lubi morderstwa już w pierwszym rozdziale, a miesięcznik „Dokonały morderca“ nie lubi nowelek z detektywami - mężczyznami. Muszą być kobiety.

P. Michał nie wie jednak, jakie upodobania ma pod tym względem Redakcja „Dziennika Łódzkiego“. Dlatego też grzecznie pyta, co nas interesuje?

Otóż śpieszymy zapewnić, że nie lubimy ani morderstw w biegu, ani w skoku, ani na siedząco, ani spotkań ze śmiercią - przynajmniej nie w nowelkach. Natomiast niektórzy członkowie zespołu są nerwowi i - gdyby p. Hervey zjawił się osobiście w Redakcji - mogliby wbrew upodobaniom posunąć się do rękoczynów. Kto wie może nawet byłoby to „Morderstwo z za biurka“.

K. E.

Łańcuch prasowy

na Fundusz Tygodnia Oświaty

Dotychczasowe ognia łańcucha: 102 osoby łącznie 82550 zł oraz Z. Zaczek (?) - R. Piekarczyk (?) - J. Kieler (?) - A. Sękowicz (?) - W. Tomaszewicz (?) - dyr. Fomas (?) - dyr. Krzyżewski (?) - M. Janasi (?) - dyr. Jablonka (?) - M. Majerczyk (?) - Z. Królowski (?) - inż. Kłopotowski (?) - inż. Szwarzewski (?) - W. Lewandowski (?) - M. Kofka (?) - W. Jakubowski (?) - Bierkowski (?) - Kronik (?) - Cegielski (?) - T. Golański (?) - Wierdak (500 zł) - Chmieliec (?) - Jezewski (?) - Wojakowski (?) - R. Napieralski (?) - St. Piatek (?) - Podgórski (?) - Kołodziejczyk (?) - Jankiewicz (?) - Skrzypczak (?) - Bałucki (?) - Cłpert (?) - Kisielowski (?) - Wł. Kałużny (?) - Komorowski (?) - Rajpold (?) - M. Kawalek (?) - Demus (?) - mgr Muszyński (?) - St. Prelinski (?) - mgr Rejnis (?) - J. Minor (500 zł) - Z. Samosiej (300 zł) - Stef. Żyrkowski (?) - Eug. Giera (?) - Cz. Kolański (?) - A. Olejczyk (1000 zł) - Cz. Pomorski (500 zł) - A. Pachniewski (1000 zł) - A. Panasiak (500 zł) - J. Głazka (?) - E. Halczyński (?) - Wł. Konecki (500 zł) - M. Królkowski (1000 zł) - M. Szczyński (?) - J. Rutkowski (?) - W. Łuczak (?) - A. Kubiak (500 zł) - J. Troszkiewicz (500 zł) - J. Siarkiewicz (300 zł) - J. Prokulewicz (500 zł) - Hryniewicz (?) - Strykowski (?) - Granas (?) - Rowiński (?) - Szpruch (?) - Olejczak (?) - H. Konopka (?) - Z. Kąmierzak (?) - W. Michałowski (?) - E. Stepien (?) - Wiśniewski (?) - Boniecki (?) - Romański (?) - Gawron (?) - Mikolajczyk (?) - Grabowski (?) - M. Błaszczykiewicz (500 zł) - H. Miller (?) - dyr. Wurfel (?) - Prelinski (?) - Sokół (?) - St. Mueller (?) - T. Hugedus (?) - Długosiński (?) - E. Bujak (?) - Demus (?) - Prelinski (?) - Chojnacki (?) - Defin (500 zł) - Jenest (?) - dyr. Dyraga (?) - Kozanecki (?) - Germanik (?) - Wodzyński (?) - Rabinowicz (?) - Pokiewski (?) - Suwalski (500 zł) - Pokora (?) - A. Józwiak (500 zł) - A. Dudziński (?) - S. Winarski (?) - M. Sercarz (500 zł) - J. Czechmieszyński (?) - N. Turowska (?) - ptk. Ig. Płazewski (?) - dyr. Tyc (?) - W. Pogrebn (?) - E. Wcisło (?) - Pola (?) - Chodkowski (?) - Kasprzak (?) - Zasadziński (?) - Kamańczyk (?) - Paul (?) - R. Kadler (500 zł) - Jesionowicz (500 zł) - H. Panosiak (?) - H. Mielczarek (500 zł) - M. Korzeniowski (?) - Z. Lipowski (?) - L. Pełki (?) - W. Fijał (?) - C. Kasperki (?) - S. Chmura (?) - inż. Kosiński (500 zł) - J. Cudkowski (?) - Wł. Szymański (?) - T. Zatopecz (?) - H. Niepsu (?) - Stawarski (?) - Zagórski (?) - Sopocińska (?) - Bujak (?) - Słomiński (?) - Pasztowski (?) - Kubiak (?) - H. Gażyński (?) - Timof (?) - Korta (500 zł) - Z. Klapecki (500 zł) - Pabich (?) - Habersztadt (?) - Miedziński (?) - St. Maciejewski (?) - A. Dachniewski (?) - K. Trzeciński (?) - Cz. Szczeblewski (500 zł) - T. Kowalski (?) - H. Cieślak (?) - O. Szachter (?) - Fr. Pięty (?) - T. Szczupak (?) - M. Sopocińska (?) - A. Paszkowski (?) - H. Kubiak (?) - B. Głowacki (?) - St. Karolczyński (?) - M. Słomiński (?) - dyr. S. Klamczewski (500 zł) - J. Balczewicz (?)

- Z. Sperlanski (500 zł) - R. Serafinowicz (200 zł) - H. Kardini (?) - S. Pietraszek (?) - L. Krulz (?) - S. Wójcikiewicz (?) - T. Knapski (?) - M. Lemanski (?) - F. Chajduk (?) - A. Aniolkiewicz (?) - Radziowski (?) - Fr. Trzęsowski (?) - J. Zurawski (?) - Wójciewicz (?) - Frąckiewicz (?) - Stepkowska (?) - Podsiadło (?) - K. Duda (?) - Ksawera Nowak (300 zł) - M. Siubowska (?) - S. Musiałek (300 zł) - W. Drobniewski (300 zł) - F. Selensowa (300 zł) - R. Szware (?) - H. Maślińska (?) - S. Trepczyński (?) - Z. Schabowski (?) - A. Stachlewska (?) - Z. Ciechanowski (500 zł) - B. Rowiński (?) - M. Kłopotowski (?) - Wł. Juszczyński (?) - D. Kowalczyk (?) - S. Oktawiec (?) - Z. Kaźmierczak (?) - H. Makówka (?) - E. Kaminski (?) - S. Mackiewicz (?) - S. Guryłowicz (?) - Cz. Krajewski (?) - J. Pander (?) - J. Wilk (500 zł) - Graczyk (?) - Podlecki (?) - Rapiński (?) - Dzwonowski (?) - Gawryszak (?) - Gletting (?) - Zdunek (?) - A. Krajewicz (?) - M. Olszewski (?) - M. Lipszycki (?) - W. Świączak (?) - S. Draga (?) - B. Kmiecik (?) - Głowacki (?) - P. Sercarz wpłaca 250 zł i wzywa: Sawkowicz, Skrzyżkowski, Winarskiego, Tułmana, Myszkowskiego i Kandle. J. Prokulewicz wpłaca 500 zł i wzywa B. Witera. W. Drobniewski wpłaca 300 zł i wzywa: S. Korneckiego, W. Szadkowski, M. Guzińskiego, E. Siemkowskiego, Z. Mertyna, A. Wierzbickiego. M. Błaszczykiewicz wpłaca 500 zł i wzywa W. Jankowskiego, St. Grzeźnińskiego, J. Michałskiego. A. Kubiak wpłaca 500 zł i wzywa: J. Troszkiewicza, A. Siarkiewicza. Ksawera Nowak wpłaca 300 zł i wzywa J. Dzielęgwę. S. Musiałek wpłaca 300 zł i wzywa: J. Kownackiego, M. Gubińską, H. Filipczaka. F. Selensowa wpłaca 300 zł i wzywa: J. Klenowską, C. Burdynową. Z. Klapecki wpłaca 500 zł i wzywa: Radziłkowskiego, Rzepeckiego, Tarchalskiego, Chłozczyńskiego, Bart. Głowackiego, Marciniaka, T. Sobczaka, Nawrockiego, L. Musiała, B. Zawadzkiego, Mruka, Skopińskiego, T. Wolczakowskiego, Pogoniańskiego, Biernackiego, J. Olszta. Z. Ciechanowski wpłaca 500 zł i wzywa: J. Woskowicza, A. Gądkę i J. Czarukę. M. Królkowski wpłaca 500 zł i wzywa: K. Julkę, J. Popławskiego, J. Pełkana. L. Banasiak wpłaca 500 zł, G. Pomorski 500 zł, A. Olejczyk 1000 zł, W. Konecki 500 zł - wzywając: Z. Zasade, W. Zasade, P. Ostrowską, E. Jarewicz, T. Kaźmierczaka i Z. Haponikę. A. Pachniewski wpłaca 1000 zł i wzywa: S. Latka i T. Muszyńskiego. M. Kosiński wpłaca 200 zł i wzywa: J. Czajkowskiego, K. Adamczyka i A. Kucę. J. Minor wpłaca 500 zł i wzywa: E. Kaczorowską, P. Zylberową, R. Michałską i T. Gałczyńskiego. Z. Samosiej wpłaca 300 zł i wzywa E. Tepler. Cz. Szczeblewski wpłaca 500 zł i wzywa: J. Omiećńskiego, Z. Rosnińskiego, E. Kierzkowskiego, S. Duda.

Schody ruchome już się montuje Za 70 dni otwarcie trasy W-Z

(r) Warszawska trasa W-Z ma być oddana do użytku za 70 dni. Przy pracach na tej arterii pracuje na kilka zmian 7 tysięcy robotników.

Na niektórych odcinkach trasy prowadzi się już roboty wykończeniowe. Wschodni fragment od ul. Radzymińskiej do Zyguntowskiej jest już prawie gotów. Na wiaduktach nad tzw. Wistostradą i Mariensztatem i na dojazdach do trasy uklada się jezdnię. Rynek mariensztacki już jest uporządkowany i wykłada się cały w tej chwili pły-

tami kamiennymi. W tej chwili wykańcza się tam ostatnią serię domów osiedla.

Przy Pl. Zamkowym rozpoczęto już roboty wstępne do montażu schodów ruchomych, których część konstrukcji znajduje się na placu budowy. Tunel dla pieszych, jak również sztolnia dla schodów są całkowicie gotowe.

Zabytkowe budynki odbudowywane na stropie tunelu „wyciągnięto” do wysokości dachu. Restauruje się również historyczny Pałac pod Białą.

Wojewódzki Zjazd Zrzeszeń Kupieckich

Dzisiaj odbędzie się w Łodzi Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Kupieckich województwa łódzkiego.

Po nabożeństwie w Katedrze (godzina 8 min. 30) i złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, delegaci udadzą się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie odbędą się obrady.

Porządek obrad przewiduje m. in. referaty aktualne na tematy polityczne i gospodarcze oraz przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1949/50 i wybór nowych władz organizacyjnych. (b)

Warszawska „fabryka mieszkań”

2 tys. nowych lokali buduje się w Osiedlu Mokotowskim

Budowa wielkiego osiedla mieszkaniowego na Mokotowie dobiega końca. W chwili obecnej Spół. Przedb. Budowlane rozpoczęło budowę dalszych 19 bloków mieszkalnych, w najbliższym miesiącu zaś podjęta zostanie budowa ostatnich 11 bloków osiedla. Wszystkie te budynki o łącznej ilości 2 tys. mieszkań będą w r. bież. gotowe w stanie surowym, z czego ponad 1000 mieszkań zostanie przed zimą oddanych do użytku.

Od chwili rozpoczęcia budowy osiedla do obecnego momentu oddano do użytku 50 mieszkań w 13 blo-

kach, w których zamieszkuje już ok. 2 tys. ludzi. Całe osiedle na Mokotowie posiadać będzie 2,5 tys. mieszkań przewidzianych na 10 tys. mieszkańców.

Roboty prowadzone są systemem zespołowym. Ogółem na budowie pracuje 40 zespołów murarzy i betoniarzy. Ilość zatrudnionych wynosi ok. 1,5 tys. ludzi. W najbliższym zaś czasie zostanie zwiększona do 2 tys.

Wszystkie mieszkania budowane w r. b. na Mokotowie będą o 5 cm większe od budowanych w r. ub.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl art. 85 dekretu z dnia 28. 1. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 21' poz. 84), 2 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się sprzedaż z licytacji w drugim terminie — W dniu 19 maja 1949 r., w godz. 10—13 w lokalu Składnicy Skarbowej, przy ul. Piotrkowskiej Nr 211:

- 1) Paszkiowski Feliks, zam. Urzędnicza 11 — artykuły budowlane i zduniskę, oszacowane na sumę 142.000 złotych
 - 2) Lewandowski Ludwik, Limanowskiego 99 — meble i urządzenia sklepowe, oszacowane na sumę 294.500 — złotych;
 - 3) Mackiewicz Stanisław, Limanowskiego 14 — wagi i urządzenia sklepowe, oszacowane na sumę 15.000 — złotych
 - 4) Kępcowski Mieczysław, Żeglarska 9 — urządzenie słusarskie, oszacowane na sumę 310.000 — złotych.
- Naczelnik 2 Urzędu Skarbowego w Łodzi.

FABRYKA IGIEŁ DZIEWIARSKICH

w Łodzi, ul. Dowborczyków Nr 37

ZATRUDNI
natychmiast

- 2 TOKARZY
- 2 FREZERÓW
- 1 HARTOWNIKA
- 1 KIEROWNIKA INWESTYCJI.

Zgłoszenia wraz z życiorysem składać do Wydziału Personalnego Fabryki od godziny 9—15. (K. 320)

SPRZEDAM Zündapp 600 z koszem. Wiadomość, Główna 29, tapicer. (4887 g)

SPRZEDAM 2 samochody na chodzie Wanderer 6 cylindrowy kabriolet i DKW 4 cylindrowy. Wiadomość Łódź, ul. M. J. Stalina Nr 26. Tel. nr 172-11. (5094 p)

SPRZEDAM tanią połowę domu i cały oraz place — kupię mały dom. Kilińskiego 130/4, tel. 216-78.

SPRZEDAM maszynę haftarkę Wilkera, automat trzy głowową. Wiadomość, ul. Próchnika Nr 18 u portiera. (5146 p)

WEŁNÓWCZĄ

POTNA I PRANA
KUPUJEMY
Firma „WEŁNOSKUP”
ŁÓDŹ ul. NAWROT Nr 17.

SKLEP z farbami odstąpię wraz z towarami. Wiadomość ul. Franciszkańska 30a. (5197 p)

FOTOGRAFICZNE aparaty wszelkiego rodzaju kupuję. Fototechnika, Łódź, Piotrkowska 81. (K 314)

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemieckich. Piotrkowska 9. (K 711)

POPULARNY SKŁAD MEBLI

S. GABAŁA
PROCHNIKA I (Zawadzka).
Najtańsze frędzle zakupi mebli, sypialnie, stołowe, gabinety, meble biurowe, TAPOZANY, leniwce i pojedyncze MEBLE. (K. 343)

ZEGARKI kupuję placę solidnie. Sklep zegarmistrzowski „Gwarantacja”, Próchnika 17. (K 645)

SPORTOWY sprzęt: piłka nożna, ręczna, siatkówka, ping-pong, kule, dyski, oszczep, sprzęt rybactki itp. dostarcza Jan Fudjak i S-ka Łódź, Piotrkowska 83. (K 320)

MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-18. (K 249)

MECHANICZNA Wytwórnia Mebli Miszcza, Łódź, Sienkiewicza 68, sklep, Stalina 22, poleca meble wszelkiego rodzaju. Stoły rozsuwane od 14.000 zł. Stołki radiowe od 3.500. (K 283)

MASZYNY do prasowania słony sprzedam. Oferty Dziennik Łódzki „Maszyna”. (5204 p)

SZPULMASZYNE 12 wrzecion i trajberek na jedwab 14 sprzedam, Gdańska 59, Słusarnia.

MOTOR 100 sprzedam, Al. 1 Maja nr 4, m. 18. (4886 g)

BROKATOWANE pocztówki poleca wytwórnia, Sienkiewicza 29/54.

ZEGARKI

GWARANTOWANE WYROBY
ZŁOTE — SREBRNE
SPRZEDAŻ — KUPNO
OMEGA — PIOTRKOWSKA 4. (K 263)

OKAZJA! Likwidacyjna wyprzedaż maszyn: dzurkarka bielźniarna — mereżkarka — okretkarka — gabinetowa — szafka Singera — krawiecka, Piotrkowska 70, lokal 11. (7150 p)

WELON ślubny długi kupię okazyjnie. Oferty pod „5162”.

SPRZEDAM maszynę „Singer” szafkową. Rybna 17, m. 2. (5157 p)

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera gabinetową, Pogonowskiego 64-37. (4886 g)

MOTOR Opel-Biltz sprzedam. Wiadomość, Brzozowa 8, warsztat Słusarski. (5185 p)

1/2 MORGI lasu, w tym 1 morga ogrodu, Teodory, 3 km od Kolumbowa, sprzedam. Oferty Dz. Łódzki „Teodory”. (5182 p)

STREPTOMYCINA do sprzedania, Brzeźna 6, m. 4, tel. 158-19.

MIKROSKOP z tnersją zakupię natychmiast. Telefon 117-23, od 8—15. (K 910)

MASZYNA do szycia gabinetowa i maszyna do mereżowania Singera do sprzedania. 6 Sierpnia nr 18/13. (K 927)

SIMMLERY — salon — kryte złotym brokatem, stan idealny sprzedam. Oferty „Simmlery”, Piotrkowska 55 „Prasa”. (K 925)

SPRZEDAM szwajcarski komplet oraz kompresor do kół. Wiadomość, Rzgowska 169, m. 4.

SAMOCHOŁ reklamówkę (bagażówkę) po kapitalnym remoncie oraz motocykl „200” marki „Zündapp” stan b. dobry — sprzedam okazyjnie. Wiadomość: telefon nr 175-58. (5195 p)

KOCIOŁ centralnego ogrzewania parowego sprzedam. Oferty Dziennik Łódzki „Ogrzewanie”.

SPRZEDAM maszynę swetrową 8/80. Łódź, gen. Świerczewskiego nr 66, m. 10. (4633 g)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34
DZIS o godzinie 19,15 sztuka Stewarta
GWIAZDA STEVENSONA
Kasa czynna od 12. — Telefon 123-02. (K. 911)

POSZUKUJE SIĘ LOKALU FABRYCZNEGO

POJEMNOŚCI NIE MNEJSZEJ 700 m².
Warunki do omówienia.
Dzwonić: Telefon Nr 221-02, godzina 8—16. (5128 p)

POKOJ stołowy do sprzedania. Wiadomość telefonizacja Nr 173-38 godz. 4—5. (5191 p)

MOTOCYKL NSU 200 cm sześć, cztery biegi — jak nowy sprzedam lub zamienię na większy z przyczepką. Włocławskiego 54, dozorca. (5193 p)

FORMY do wafel sprzedamy. „Krakus” Łódź, Zwirki 22, telefon 164-20. (K 940)

PRYWATNA firma poszukuje pokojuumeblowanego dla 2 pracowników. Zgłoszenia „Dziennik Łódzki”, Piotrkowska 96, sub. „Pokoje umebelowane”. (5131 p)

Z POWODU choroby odstąpię zaprowadzony SKLEP BŁAWATNY z urządzeniem na Stalina. Może być również z remanentem. Oferty sub. „Bławatny” Dziennik Łódzki Piotrkowska 96. (5131 p)

LOKAL ośmiu pokoi, śródmieście, pierwszy piętro dla instytucji państwowej, samorządowej. Oferty Dziennik Łódzki pod „Ośmiem”.

ZAMIENIĘ domek 3-izbowy z ogrodem, Widzew blisko tramwaju na 2 pokoje śródmieście. Oferty „222” Dziennik Łódzki.

PRACUJĄCA studentka poszukuje pokoju z niekremulacym wejściem, tel. 203-19, godz. 9—12. (5174 p)

POSZUKUJE mieszkania dwupokojowego, kuchnia, wygodny niepodlegające kwaterunkowi, ewentualnie remont. Zgłoszenia „Kwaterunek”, Piotrkowska 55 „Prasa”. (K 926)

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia od gospodarza. Łągiełnicza nr 12. (K 923)

POKOJU sublokatorskiego poszukuje pracująca samotna. Oferty do Dziennika Łódzkiego, Piotrkowska 96 „Samotna”.

ROŻNE

ZENSKIE kursy kroju, szycia, modelowania przyjmują zapisy na trzymiesięczny kurs kroju — modelowania. Zgierska 30a. (K 1898)

KURSY samochodowo-motocyklowe Gerharda, Kościuszki 68, przyjmują zapisy na nowy kurs.

APTEKA wiejska poszukuje farmaceuty, dzierzawa, sprzedaż. — Możliwe oferty „5121” Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96. (5121 p)

WARSZAWSKA CEROWNIA

Z. MIERZEJEWSKI
Piotrkowska 117, Tel. 168-77
CERUJE garderobę ODNAWIA
KRAWATY. (K 70)

ŻALUZJE „IPE”

Fabr. ŻALUZJI drewnianych do OKIEN, DRZWI i WYSTAW oraz ROBOTY STOLARSKIE. ŁÓDŹ, ul. POZNAŃSKA Nr 51
Telefon 153-97. (K. 14)

DO SPRZEDANIA NATYCHMIAST

SAMOCHOŁ OSOBOWY
6-osobowy,
marki PACKARD-SIX.
Stan pierwszorzędny, na chodzie. — Telefon: 130-52 lub 174-32. (5134 p)

SPRZEDAM UDZIAŁ 50%

Wytwórnia ŻARÓWEK
i WYROBÓW SZKLANYCH
Wiadomość: Telefon 151.31. (K. 928)

KURSY kroju, szycia, modelowania damskiego, dziecięcego przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy: gen. Świerczewskiego 17 (Radwańska).

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsciarstwa, wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25.

MASZYNOPISANIE, księgowości (grupy początkowe wyższe). Zgłoszenia — Kursy Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83.

PIANINA, fortepiany remontuje, strojenie, polerowanie, przerabianie stare fasony na nowoczesne. Warsztat reperacyjny pianin. Al. Kościuszki 11—15. (5142 p)

FOTOGRAFIE nagrobkowe wiecznotrwale. „Elchafim”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. (K. 3)

POSTRACH LUZJANY (8)



Bob Burton, gdyż tak nazywał się nieznajomy, przybył dopiero z New Yorku przywozić nowiny. Opowiedział Agapitowi, że prezydentem USA został wybrany Abraham Lincoln, który zapowiedział energiczną walkę z niewolnictwem i ciemieniem Murzynów. Bardzo długo trwała rozmowa Agapita z

Burtonem. Naradzali się nad czymś, po czym Krupka zdecydował się wrócić na jakiś czas do hacjendy Mathewa. Wrócił tam pod wieczór. Przed domem zastał gospodarza i Alvarę, zatonionych w ożywionej rozmowie. — Gdzież to był nasz obrońca uciśnionych — spytał Mathew z pozornie życzliwym uśmiechem, za którym czaiła się ironia.

— Byłem na plantacjach i widziałem „rajskie” życie pańskich Murzynów — odciął się Agapit.
— O — zmieszają się Mathew — czyżby dorozcy, wbrew moim poleceniom, byli zbyt surowi?
W saloniku zastał Agapit splotaną Maheł,

— Cóż się stało, królowo? — spytał. — Pozwól mi być twoim rycerzem i ukarać tego, który uczynił ci przykrość.
— Niestety — odparła dziewczę — to mój ojciec. Przed chwilą zażądał ode mnie, bym zaślubiła za tydzień Alvarę. A ja nie chcę, nie chcę!

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 15 maja 1949 r.

Nr 20 (92)



Radziecki wiceminister Spraw Zagranicznych A. Gromyko (z lewej) rozmawia z delegatem polskim, J. Suchym w czasie przerwy w obradach Komisji Politycznej ONZ.



Wystawa „Książki i Prasy”, zorganizowana w Warszawie przez Centralny Komitet Obywatelski „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. Na zdjęciu: uczennice szkoły podstawowej zwiedzają wystawę.



Centralny Zarząd PPB zorganizował w Krakowie pokaz budownictwa zespołowego pod kierownictwem przewodnika pracy trasy W-Z w Warszawie, Jana Chojnowskiego. Jan Chojnowski objaśnia system pracy trójkowej swym krakowskim kolegom po fachu.



Prezydent Bierut dokonał otwarcia biblioteki fabrycznej w fabryce im. Karola Świerczewskiego w Warszawie. Przewodniczy pracy witają dostojnego gościa.



Czech, Vesely, indywidualny zwycięzca międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga-Warszawa serdecznie witany przez polską publiczność.



Marionetki prof. Skupy, którego teatr objeżdża obecnie wszystkie większe miasta Polski, zawierają „osobistą” znajomość z dziećmi.



„Filatelista”, obraz G. Scittiana, jest dziełem, które wzbudziło podziw krytyki i publiczności, zwiędzającej wystawę tego najpopularniejszego obecnie w Paryżu malarza.

Za pozwoleniem Związku

Dzisiaj w PIĄTEK dnia 27 Maja 1925 r.

Amatorowie i Artysty będą mieli honor dać

Wokalny i Instrumentalny

WIELKI

KONCERT

W SALI KONSERWATORYUM MUZYCZNEGO

z którego dochód jest przeznaczony na cel chwały.

PROGRAMMA

1. I wiersz skomponowany przez Józefa Nowakowskiego, uczenia Kompozytorii Konserwatorium
2. Koncert na Pianoforte kompozytorii Mozellisa
3. Duett z Opory Admiles kompozytorii Pacra
4. Koncert na Skrzypce kompozytorii Rodego
5. Chór kompozytorii Beethovena z towarzyszeniem Chorościom
6. Rondo Brillante kompozytorii Ibanzila
7. Aria z Opory Otello kompozytorii Rossiniego
8. Fantasia na Ekolopantaleonie
9. Kantata przez Karla Elznera Prof. Uniwersitetu i Rektora Konserwatorium.

CENA WSTĘPNO

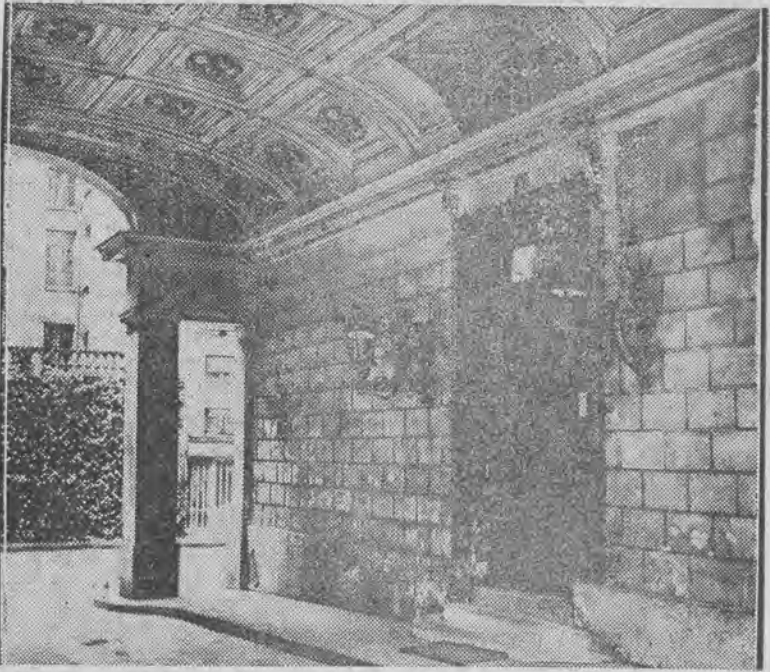
Wstęp na Piere — — — — — 20 h. w. w. — — — — — 20 h.

Zacznie się o godzinie 7m.

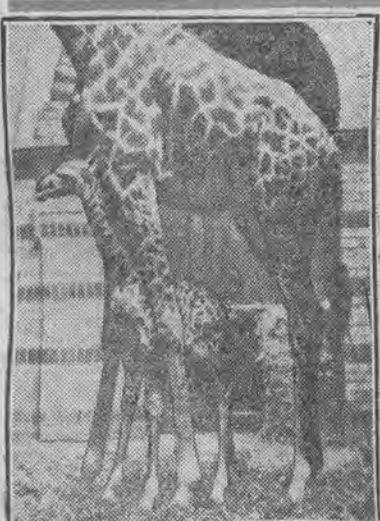
Wstęp na koncert — — — — — 20 h. w. w. — — — — — 20 h.

Wstęp na koncert — — — — — 20 h. w. w. — — — — — 20 h.

Afisz z zapowiedzią koncertu z dn. 25 maja 1925 r. Jednym z wykonawców był F. Chopin. Nazwisko jego nie jest jednak wymienione na afiszu.



Dom przy Pl. Vendôme w Paryżu. Tutaj Fryderyk Chopin spędził ostatnie lata swego życia.



„Raz plakało dziecko, że się nie chce myć, a żyrafa rzekła: „Idź. Ja mam taką, taką, taką długą szyję, ale ją co wieczór myję”.

— napisał kiedyś Światopełk Karpiński. Szyja mamy-żyrafy jest rzeczywiście tak długa, że nie zmieściła się na fotografii, ale czyściutka szyja jej dziecka, zrodzonego w warszawskim ZOO może służyć za przykład dzieciom ludzkim.



Jak żubr daje sobie radę z myciem swej krótkiej szyi — tego nie wiemy.



Wiemy natomiast, że ten mały psiak nie lubi się myć i chowa się przed kąpielą w głębinach kosza.

Wynalazek Aleksandra Popowa

Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku wypełnione były — jeśli idzie o badania nad elektrycznością — intensywnymi doświadczeniami i poszukiwaniami uczonych nad ustaleniem istoty zjawisk elektrycznych. Wspaniałym triumfem dociekań teoretycznych był ogłoszony w 1873 r. przez uczonego angielskiego Clarka Maxwella „Traktat o elektryczności i magnetyzmie”. W pracy tej Maxwell opierając się na rachunkach matematycznych udowodnił, że natura zjawisk świetlnych i elektromagnetycznych jest jednakowa i stwierdzał istnienie fal elektromagnetycznych (analogicznie do fal świetlnych).



Aleksander Popow

Teoria fal elektromagnetycznych Maxwella stwarzała dla dalszego rozwoju nauki o elektryczności i dla elektrotechniki nowe wyszanie horyzonty. Dla praktyków telegrafii zaś tworzyła bazę dla realizacji marzeń w „telegrafii bezdrutowej”.

W owym czasie telegraf elektryczny (przewodowy) był znany już od kilkudziesięciu lat (od 1809 r.) i znane też były jego wady: wysokie koszty założenia, częste uszkodzenia przewodów, ograniczony zasięg. Nie można go było stosować np. dla uzyskania połączenia z okrętami. Wielce kosztowne i b. trudne było — przy ówczesnym zwłaszcza stanie techniki — nawiązanie łączności telegraficznej z koloniami. Nic dziwnego, że wielu umysłom uparcie na swała się myśl o „telegrafach bez drutu”. Pracowali nad tym Semmering, Steinhall, Edison, Graham, Bell, Hughes i wielu innych. Próbowano do tego celu wykorzystać przewodnictwo ziemi, wody, indukcję

elektromagnetyczną i elektrostatyczną. Bezskutecznie.

Maxwell zwrócił uwagę na zupełnie inną, nową możliwość rozwiązania zagadnienia. Natychmiast zwrócono się w tym kierunku. Przede wszystkim należało udowodnić eksperymentalnie, że teoria Maxwella istotnie odpowiada rzeczywistości.

W r. 1879 berlińska Akademia Nauk ogłosiła nawet za to nagrodę. Dopiero w r. 1888 dokonał tego M. Herz. Zastosowawszy tzw. wibrator (nadajnik) i rezonator (odbiornik), Herz uzyskał między innymi połączenie radiowe: sygnał wibratora wywołał odpowiedni sygnał w rezonatorze. Słuszność teorii fal elektromagnetycznych została udowodniona.

Wśród badaczy i konstruktorów rozpoczął się wyścig, kto pierwszy zagadnienie telegrafii bezdrutowej rozwiąże praktycznie. W laboratoriach i zakładach naukowych rodził się wynalazek, który miał zapoczątkować nową epokę — radio.

Spółród fizyków, którzy zajęli się zagadnieniem wymienić należy: Anglika Lodge'a, Włocha Riglu, Niemca Lechera, Hindusa Bośe, Amerykanina Pupina, Rosjan: Popowa, Je gorowa i Lebediewa, Francuza Branly. A nie są to bynajmniej wszyscy. Przy takim współzawodnic twie zagadnienie telegrafii bezdrutowej z każdym już nie roktem, a miesiącem stawało się bliższe rozwiązaniu.

Branly w r. 1890 odkrywa, że opór lekko nasypianych na siebie oplatek metalowych zmienia swój opór elektryczny, zależnie od przepływających przez nie ładunków elektrycznych. Lodge, opierając się na odkryciu Branly'ego, buduje tzw. „koherer” — detektor fal, którym zastępuje używany przez Herza rezonator.

Wyścig — jeśli go tak można nazwać — przechodzi w finisz. Wygrywa go Aleksander Popow. 7 maja 1895 r. na posiedzeniu Oddziału Fizyki Rosyjskiego Tow. Fizycznego — Chemicznego przedstawia swój typ radioodbiornika i demonstruje jego pracę. Dzień ten 7.5.1895 r. — jest dniem narodzin radia.

W kilka miesięcy później „przechodzi do mety” drugi odkrywca — Wilhelm Marconi.

Kim był Aleksander Popow i dlaczego dopiero obecnie jego zasługi i jego pierwszeństwo w wynalazku radia stało się znane światu?

Popow, urodził się w marcu 1859 roku na Uralu w wiosce Turynskiej Rudniki, jako syn popa. Wykształcenie średnie otrzymał w seminarium duchownym w Permie; w r. 1878 wstąpił na wydz. fizyczno-matematyczny Uniwersytetu w Petersburgu. W r. 1883 ukończył uniwersytet jako specjalista — elektryk. Zo stałe wykładowcą w Szkole Morskiej w Kronstacie i to, decydująco o dalszych jego zainteresowaniach, a w dużym stopniu i o losie jego wynalazku; telegrafia bez drutu specjalnie interesuje marynarke wojenną, z drugiej strony wszystko, co dotyczy spraw wojskowych podlega

tajemnicy wojskowej. Wzgląd trzeci — nie mniej ważny — to niedocenie nie wynalazku Popowa przez współczesnych mu. Wszystkie doświadczenia Popow musiał wykonywać na własny koszt. Oto, co pisał później prof. W. Lebediński, który był obecny na historycznym posiedzeniu Tow. Fiz.-Chem., w czasie pokazu Popowa: „My nie zrozumieliśmy, że jego wynalazek prowadzi do tego, że niezadługo świat pokryty zostanie siecią radiostacji, że od tego dnia zaczyna się nowa era w historii telegrafu elektrycznego. — historia telegrafu bezdrutowego”.

Istota wynalazku A. Popowa polegała na tym, że w aparacie odbiorczym ulepszył „koherer” Lodge'a (zapoznał się z nim w końcu 1894 r. z artykułu w czasopiśmie ang. „Electrician”) oraz zastosował drut-antennę. Odbiór fali sygnalizował dzwonkiem, który jednocześnie wstrząsał prosek w „kohererze”. Przyrząd jego początkowo odbierał sygnały z odległości kilku metrów, następnie udało się zwiększyć odległość do 12 m a po dwu tygodniach doświadczeń i poprawek — do 80 m; przyczyniło się do tego dodanie do odbiornika pionowo ustawionego drutu (anteny).

12 marca 1896 r. Popow zademonstrował Tow. Fiz. swą ulepszoną aparaturę. Znany fizyk O. Chwalson pisał o tym pokazie: „Byłem obec-

ny na posiedzeniu i doskonale pamiętam wszystkie szczegóły. Stacja nadawcza znajdowała się w Instytucie Chemicznym Uniwersytetu, od biornik — w audytorium dawnego Gabinetu Fizycznego. Odstęp — ok. 250 m. Nadawanie odbywało się w ten sposób, że litery były nadawane wg. alfabetu Morse'a, przy tym znaki były doskonale słyszalne. Przy tablicy stał prezes Fizyki prof. F. Pietruszewski, trzymając w rękach kartkę z kluczem Morse'a. Po każdym sygnale sprawdzał w alfabecie literę i wypisywał ją kredą na tablicy. Stopniowo pojawiły się na tablicy słowa: „Henryk Herz”, literami łacińskimi.

10 czerwca 1899 r. asystent Popowa, P. Rybkin odkrył możliwość odbioru sygnałów na telefon. 11 czerwca nawiązano komunikację radiową z fortem „Konstantyn” i wsią Lebiaze (odległość 50 km). Wreszcie 6.2.1900 r. ustalona została przez Popowa łączność radiowa między urzędem telegraficznym w Kotka (Finlandia) a krażownikiem „Araksin”, który osiadł na mieliźnie przy brzegu w. Gottland.

A. Popow w Kronstacie pozostaje do r. 1901. W roku tym zostaje powołany na stanowisko profesora fizyki w Instytucie Elektrotechnicznym i udaje się do Petersburga.

Umiera w r. 1905.

mgr. K. Giż.

Czy wiecie, że...

LUDNOŚĆ CZECHOSŁOWACJI — według danych urzędu statystycznego, z grudnia ub. roku — wynosi 12.407.196 osób, w tym 3.470.619 osób stanowi ludność Słowaczczyzny. Panorama 11.5 masz. 1 Bartosz

ZIEMIANKI uprawia się obecnie zarówno w zimnej tundrze jak i na gorących obszarach Środkowej Azji, gdzie opady są stosunkowo małe. Tak znaczne rozszerzenie uprawy ziemniaka nastąpiło dopiero w ostatnich latach a stało się możliwe dzięki wyhodowaniu specjalnych odmian tej rośliny, wytrzymałych na zimno i odpornych na choroby. Dokonać tego udało się — po 30 latach badań — radzieckiemu prof. Bukasowi i jego uczniom.

W ciągu tego czasu wyhodowano wiele cennych gospodarczo odmian. Odmiana „Kameraz Nr 1” jest odporna na brunatnicę, odmiana „Imandra” może być hodowana na Dalekiej Północy.

Uczniowie prof. Bukasowa wyhodowali w Aralskiej Stacji Doświadczałnej odmiany nadające się dla klimatu stepowego: „Dar dla Ojczyzny” i „Nowalijka pustyni”. W roku 1948 odmiany te po raz pierwszy na większą skalę zasadzono na polach Uzbekistanu i północnego Kaukazu.

Prof. Bukasow za swe prace otrzymał premię stalinowską.

„Hydroponia” - uprawa roślin na wodzie

Jedną z ciekawych metod produkcji ogrodniczej jest „hydroponia” — uprawa na wodzie. Metoda ta — jakkolwiek są usiłowania, aby ją przedstawić jako rewelację — znana jest od dość dawna i opiera się na znanych nam ogólnie zasadach.

Jak wiemy z botaniki, roślina, aby rozwijać się, pobiera z gleby rozpuszczone w wodzie sole mineralne. Nie trudno ustalić, jakie związki chemiczne są potrzebne dla każdej rośliny. Metoda hydroponii polega na tym, że wytworzone w laboratorium sole mineralne rozpuszcza się w basenie z wodą, a uprawa roślin odbywa się wprost na wodzie. Jednym słowem jest to uprawa roślin na nawozach sztucznych bez używania gleby.

W czasie wojny na Dalekim Wschodzie żołnierze amerykańscy, którzy długimi miesiącami przebywali na wyspach Oceanu Spokojnego, z braku witamin chorowali masowo na szkorbut. Mieli

pod dostatkiem konserw, chleba, ale brak było świeżych jarzyn, których nie można było sprowadzić wskutek szczupłości tonażu okrętowego. Normalna zaś uprawa warzyw była niemożliwa, gdyż na wyspach pochodzenia wulkanicznego i rafach koralowych brak było gleby. Wobec tego zastosowano na dużą skalę — znaną zresztą już przedtem ogrodnikom (np. hyacynty pędzi się w ten sposób) — metodę hodowli na wodzie. Zbudowano na wyspach wielkie baseny z wodą, rzucono na nie siatko z drutu, a na siatce umieszczono cienką warstwę trocin lub słomy.

Po krótkim czasie wyrosły pomidory, ogórki i ziemniaki.

Okazało się, że dzięki metodzie „hydroponii” plony były wielokrotnie wyższe niż plony przy normalnej uprawie gleby. Tłumaczy się to odpowiednim doborem składników chemicznych w wodzie (najurodzajniejsza gleba nie zawiera

dokładnie takich składników i w takich ilościach, jakich potrzebuje roślina), dalej łatwością zapuszczenia korzeni przez rośliny, łatwością pobierania pokarmu. Niewątpliwie przyczynił się do tego również słoneczny, sprzyjający klimat wysp Oceanu Spokojnego.

Jedną z doświadczalnych cieplarni „hydroponicznych” dostarcza niezależnie od pory roku około 200 ton pomidorów z każdego hektara odpowiednio spreparowanej wody. „Hydroponiczne” zbiory ziemniaków wynoszą przeciętnie ponad 70 ton z 1 ha.

Niestety, koszty utrzymania basenów „hydroponicznych” przewyższają wielokrotnie wartość rynkową osiągniętych zbiorów. Uniemożliwia to więc stosowanie tej metody w warunkach normalnej kalkulacji gospodarczej.

W obecnym stadium „hydroponia” jest swego rodzaju uprawą cieplarnianą i jako taka nie może odegrać poważniejszej roli w rolnictwie. J. N.

Czeskie wydanie utworów Chopina

Praska firma wydawnicza „Melantrich” ogłosiła drukiem część utworów Fryderyka Chopina w opracowaniu prof. Vilema Kurza. Tytułową stronę tej wzorowo wydanej publikacji, która zawiera etiudy, polonezy, preludia, sonaty i walczyki Chopina, wykonał artysta-malarz F. Muzika.

Postacie leków (c. d.)

Wyciągi spirytusowe ze świeżych roślin (Alcoholisata, Intracta). Są to postacie leków wyrabiane w aptekach, które dziś stosuje się bardzo często zamiast nalewek spirytusowych z suchych ziół.

Otóż jest rzeczą powszechnie znaną, że wszelkie owoce i warzywa zmieniają przy suszeniu wygląd, barwę, smak i w pewnym stopniu swe pierwotne działanie. Niektórych jarzyn, jak np. chrzanu, czosnku lub rzodkwi nigdy się nawet nie suszy, albowiem po wysuszeniu stają się bezwartościowe. To samo dotyczy wielu roślin leczniczych. Np. kwiaty konwalii posiadają w stanie świeżym działanie nasercowe kilkakrotnie silniejsze niż po wysuszeniu. Dlatego tzw. krople konwaliowe przyrządza się w aptekach przez wytrawienie świeżych kwiatów konwalii mocnym alkoholem. Wyciąg alkoholowy ze świeżych korzeni waleriany posiada przyjemniejszy smak i zapach oraz silniejsze działanie niż nalewka z suchych korzeni. Wyciągi przyrządzane w aptekach ze świeżych roślin przy pomocy wrzącego alkoholu nazywają się „Intractum”.

Intrakty wymagają specjalnych zabiegów i mogą być wytwarzane tylko w aptekach lub fabrykach chemiczno-farmaceutycznych. Alkoholizaty zaś można sobie z łatwością

Prof. dr. Jan Muszyński
Dziekan Wdz. Farmaceutycznego U. Ł.

Wskazówki, jak się odżywiać aby zachować zdrowie

przyrządzić w domu, zalewając świeży surowiec roślinny mocnym alkoholem (spirytus 95%) tak, aby go całkowicie przykrywał.

Do leków, które można sobie przyrządzać samemu, należą krople głogowe (kojący lek nasercowy), krople czosnkowe (lek przy nadmiernym ciśnieniu krwi), krople kasztanowe (lek przy żylakach i hemoroidach). W tym celu świeży, drobno pokrojony surowiec (kwiaty głogu, cebulki czosnku, dojrzałe owoce kasztanowca) zalewa się czystym spirytusem aby całkowicie pokrywał masę roślinną, wytrawia w ciągu 10—14 dni, następnie wyciska i odciedza. Wyciągi takie zżywa się po łyżeczce 2—3 razy dziennie w 1/2 szklanki wody.

Syropy i konserwy cukrowe (konfitury) z roślin. (Sirup i Conservae).

Cukier w stężonych roztworach posiada własności konserwujące. Dlatego cukrowe odwary ze świeżych owoców (jedna część cukru na

jedną część świeżego owocu) posiadają działanie zbliżone do świeżych owoców. Niegdyś syropy owocowe konfitury były wyrabiane w aptekach, dziś potrafi je przyrządzać każda troskliwa gospodyni domu. Większość spośród nas pamięta, że w dzieciństwie nasze babcie i mamy musiały zmuszać nas przy każdym przeziębieniu lub chorobie gorączkowej do picia herbatki z malinami, wiśniami lub porzeczkami. Otóż takie konfitury zawierają witaminy C, K i P i stosowanie ich było zupełnie uzasadnione.

W apteczce domowej naszych przodków spotykało się nie tylko syropy i powidełka lub konfitury dietetyczne, ale nawet typowe środki lecznicze witaminowe. Do takich domowych leków cukrowych należały: syrop z jagód szaklaku (Sirup Rhamni catharticae), — łagodny środek przeczyszczający, powidełka z owoców dzikiej róży (Electuarium Cynosbathi) —

przetwórcy bardzo bogaty w witaminę C, syrop lub powidełka z owoców bzu czarnego (Sirupus Electuarium Sambuci) — przetwórcy zasobny w witaminy C, K i P. Dawniej w aptekach spotykało się smaczne typy leków w postaci smażonek cukrowych, które się spożywało na deser lub stosowało w praktyce dziecięcej. Do takich „słodkich” leków należały, osmażone w cukrze: dziegieł, tatarak, oman, imbir, kolender, cyttwar, płatki różane, powidełka senesowe itp.

Ziółka albo herbatki ziołowe (Species). Jest to najprostszą postacią leku roślinnego, składająca się z wysuszonej rośliny lub ich części. Jeśli zawierają jedyny gatunek rośliny, nazywają się ziołami prostymi, gdy zawierają kilka składników, nazywamy je mieszanek ziołową.

W aptekach otrzymujemy zazwyczaj zioła należące wysuszone, pokrajane i oczyszczone od pyłu. Jeśli zbieramy je sami lub kupujemy u

15) zielarek na targu, należy je przede wszystkim starannie wysuszyć. Dokładność wysuszenia poznaje się po tym, że liście kruszą się w palcach, a łodygi lub korzenie przy zginaniu pękają z trzaskiem. Ziele i kwiaty należy zawsze suszyć w cieniu, korzenie zaś, kory i owoce można suszyć na słońcu lub koło ciepłego pieca. Następnie surowiec należy nożem lub nożyczkami pokrajać na drobne kawałki długości 2—3 milimetrów, odsiać na sicie od pyłu i zsypać do blaszanych pudełek lub pergaminowych torebek. Przechowywać należy w miejscu suchym i ciemnym.

Zapasy ziół, zwłaszcza aromatycznych, należy corocznie odnawiać. Wyjątek stanowią: kora kruszyny, kora dębowa, kłącze kurzego ziela, które można przechowywać w ciągu paru lat.

Dawkowanie ziół i mieszanek ziołowych, które nigdy nie powinny zawierać składników silnie działających jest dość proste: czubatą łyżkę ziół zalewa się szklanką wrzątku, stawiamy na parę i po 15 minutach mamy gotowy napar. Do przyrządzenia odwarów, które trzeba gotować w ciągu 20—30 minut, bierze się około półtoręj szklanki wody, bo część się wygotuje. Zioła gorzkie na poprawienie apetytu stosuje się w ilości: łyżeczka na 1/2 szklanki wody. Napary takie pije się bez słodzenia na 10—15 minut przed jedzeniem.

Najbardziej sensacyjny temat

Odbywa się u nas wyścig pracy. Raz po raz słyszymy o nowych rekordach, o nowych wypadkach wykonania normy we wcześniejszym terminie, o przekroczeniu przewidzianego minimum produkcji. Jest jednak dziedziną, w której przekroczyliśmy dawno nie tylko wszelkie minimum, ale także wszelkie dopuszczalne maksimum, dziedziną, w której grozi nam nadprodukcja, przerosł, zalew, nowy potop. Dziedziną tą jest amatorska produkcja tzw. literatury pięknej. Ta garstka literatów z bożej łaski i prawdziwego zdziwienia pracuje na ogół normalnie, tak jak trzeba. Ale te legiony literatów z bożego dopustu! Ci się uwijają, ci pokazują co potrafili! Cóż tam przy ich wynikach osiągnięcia włóknarzy czy mateloców! 300 proc., 400 proc., 500 proc. wszelkiej normy — to dla nich fraszka! 1000 proc., 2000 proc., 5000 proc.! Skrzyp wiecznych piór, rzeki atramentu, Tetry zapisanego papieru! Praca wre! Odbudowujemy „przedwojenny stan posiadania“. Trud pisarski Mniszkówny, Staški, Nordena, Zarzyckiej znajduje kontynuatorów. I ilu kontynuatorów!

Pomyślcie jaka jest w tych warunkach sytuacja człowieka, na którego Pan Bóg tak bardzo się rozgniewał, że za grzechy pięćdziesiątą — co najmniej! — pokoleń wstecz kazał mu zostać krytykiem literackim.

Pomyślcie — i zapłacicie...

Jako krytyk, który miewa do czynienia z pracą redakcyjną, to znów musi brać udział w różnych sądach konkursowych, czy też studiować potężne zwaly manuskryptów napływających do Po radni Literackiej przy Oddziale Wiejskim ZZLP, dostaje nerwowych dreszczy na sam widok zapisanego papieru. Ale coż kto poradzi przeciw rozpętanemu żywiołowi? Biała powódź wzbiera nieustannie i szemrze natrętnie: „Prze czytaj! Przeczytaj! Przeczytaj!“

No i czytam. Czytam i martwię się. Czytam — i łysieję coraz bardziej. Ze zgrzyoty. I nie tym się martwię, że piszą. A niech by sobie i pisali, byle tylko dobrze pisali. Ale w tym sęk, że większość tych kandydatów na nowych Sienkiewiczów i Prusów pisze źle, nieortograficznie, niegrammatycznie, nielogicznie i w ogóle bez sensu.

A przecież są między nimi ludzie, którzy w życiu normalnym prezentują się zupełnie dobrze:

przywoici, niegłupi, zdolni. Więc niby dlaczego piszą tak źle? Dlaczego? Odpowiem wam na to pytanie: dlatego, że każdy z nich chce koniecznie zostać literatem. Takim autentycznym, prawdziwym literatem, który nosi w kieszeni legitymację związkową, wydaje swoje dzieła w „Czytelniku“ i kandyduje do nagrody „Odrodzenia“.

Ale czyż nie mówi Pismo św., że wielu jest powołanych, ale mało wybranych? Ale czyż nie mówi zdrowy rozsądek, że do zdobycia miejsca w panteonie literatury na rodowej trzeba czegoś więcej niż dobrych chęci, wiecznego pióra i dużej ilości papieru, że trzeba do tego jeszcze nieprzeciętnej inteligencji, wiedzy, pracowitej wytrwałości, wielkich zasobów życiowego doświadczenia i poważnej dozy owego tajemniczego X, które nazywają talentem.

Zastanów się więc, mój nieznaną przyjacielu, poświęcający czas (który zużyć powinienes na rozrywkę, odpoczynek czy samokształcenie) na produkowanie wstrząsających powieści czy rewelacyjnych poematów, których prawdopodobnie nikt dokładnie nie przeczyta, a na pewno nikt nie będzie chciał drukować. Odlóż na chwilę pióro i posłuchaj. Jeżeli twoje rękopisy odrzucają redaktorzy czasopism, jeżeli kręcą nad nimi nossem literaci, którym podruczcieś na biurko swoje dzieła, to może nie zawsze wina leży w tym wypadku po stronie zazdrosnych i nieznających się na rzeczy (twoim zdaniem) ludzi pióra.

A więc mam porzucić pisanie? — zapytujesz z goryczą. — Nie, nie zrzucaj, ale pisz według swoich możliwości. Nie sil się na rywalizowanie z Andrzejewskim i Rudnickim. Zostaw im powieść i nowelę, niech oni sobie te działy eksploatują. Ty masz inny dział i inne, niemniej piękne zadanie: powiedzieć prawdę o swoim życiu.

Powiedzieć prawdę o swoim życiu. Najprostszym, codziennym, słowem opowiedzieć o swojej doli i niedoli, o swojej pracy, swoim domu, swoim środowisku. Jednym słowem: napisz porządny, rzeczowy, rzetelny pamiętnik. Mówisz teraz, że twoje życie jest szare i nudne? Nieprawda. Jest ono daleko barwniejsze, bogatsze i piękniejsze niż ta pseudoliteratura, którą produkujesz z materiału swo-

jej dotychczasowej lektury i dziwnych wyskoków zmuszanej forsownie do nadmiernej pracy wyobraźni.

Kimkolwiek jesteś, zastanów się. Przeżyłeś tyle dni, a każdy przecież różnił się czymś od wszystkich innych, spotkałeś tylu ludzi, a każdy z nich był inny niż wszyscy pozostali. Czyż to nie skarb — taki materiał życiowych doświadczeń. Nie mędrkuj, nie poetyzuj, opowiadaj tylko o tym, co naprawdę było. Opowiadaj tak, jakbyś na ten temat rozmawiał ze znajomym. Opowiadaj tylko prawdę i nie więcej niż prawdę. To w starczy. Kimkolwiek jesteś, lekarzem czy adwokatem, kupcem czy urzędnikiem, robotnikiem czy chłopem, wojskowym czy księżym, uczniem, sportowcem, milicjantem, kolejarzem — skoro pragniesz pisać, wyrzecz się złudy dla realnej rzeczywistości swojego życia. Wszystkie fantazje literackie już się powtarzają, już stale jeden literat odkrada drugiemu — świadomie czy podświadomie — pomysły i sposoby ujęcia. Ale życie każdego człowieka jest wydarzeniem jedynym i niepowtarzalnym. Chcesz pisać? Opisz właśnie to zdarzenie — najniezwyklejsze, najbardziej tajemnicze i sensacyjne: własne życie. Za sto lat, tak jak i dzisiaj, będą pocić się „zawodowo-literackie“ ćwierć „Szekspira nad swoimi ćwierć „Hamletami“ i ćwierć „Makbetami“, ale ty jesteś jedyny — ty, zwykły, t. zw. „szary“ człowiek. Jesteś jedyny jak Ziemia i Mars, jak Gwiazda Polar na i Orion — właśnie ty: bezimienny każdy. Miej więc odwagę mówić o sobie.

STEFAN LICHAŃSKI

Wpiekłowstąpienie Jana Dziury

Trzeci i zarazem ostatni tom olbrzymiej powieści o współczesnym Janosiku Jalu Kurka nosi tytuł „Wpiekłowstąpienie“. Zawiera szczerze i głębiście opisane dzieje Jana Dziury podczas ostatniej wojny, od pamiętnego września 1939 roku czyli od jego przypadkowego uwolnienia z więzienia świętokrzyskiego do rozstrzelania go przez Niemców za udział w partyzancie na Podhalu w styczniu 1943. Skazany za liczne gwałty, kradzieże i zbrodnie na karę śmierci tuż przed wybuchem wojny — teraz nagle dzięki niej znalazł się na wolności. Ale ta wolność jest piekłem gorszym od więzienia. Bo im Jan Dziura w międzyczasie został ojcem, w więzieniu wziął ślub z matką swego syna i marzył o życiu „porządnym i spokojnym“ w najbliższej przyszłości. To znaczy, że uznał swoje przeszłe winy, wziął rozbrat z buntarstwem i postanowił zostać lojalnym obywatelem czyli filistrzem. Ale przeszłość miała mu w tym wojna. „Tragedii zawdzięczał Jan Dziura otwarcie bram więziennych“ powiada Jalu Kurek. A Jan Dziura stwierdza: „Psiakrew! Prezydent uciekł. Ten, który mnie ułaskawił. A Hitler właściwie uwolnił mnie z więzienia. Bo, żeby nie on, zgniłbym w kryminale. A, chole ra! Wszystko się przewróciło do góry nogami“.

I niewdzięczny Jan Dziura postanowił walczyć z uzbrojonymi bandami Hitlera, jak dotąd walczył z uzbrojonymi zastępami panów i możnych tego świata. Dlaczego? Dlatego, że mu przeskodził w osobistym szczęściu: połączeniu z ukochaną kobietą Ewą i nowonarodzonym synkiem Jędrusem, no i w rozpoczęciu normalnego, utemperowanego życia lojalnego obywatela. Na ostatnim procesie w sądzie, który go skazał na śmierć Jan Dziura przedstawił swój nienowoczesny program ideowy, spóźniony co najmniej o sto lat: „Chciałem mścić krzywdy

*) Jalu Kurek: Janosik. Tom trzeci: „Wpiekłowstąpienie“. Kraków. Księgarnia Stefana Kamińskiego. Str. 336 i 4 ml.

Wiosenny wiersz

Radość zieleni najmłodszej
od słów i myśli szersza
więc uczuć trzeba prostszych
niepoznawalnych wierszem.

Roztopiona w powietrzu
oddechem zieleni chwytaj.
Barwy tej nie odczytasz
poprzez soczewki liter.

Gdy świat chcesz znaleźć w wierszu

(może żądasz zbyt wiele)

przetłumacz go na serce,

przetłumacz go na zieleni.

Józef Szczawiński

Z. Ościń

„Książka atakuje człowieka“

(Wrażenia autora z objazdu wojewódzkiego)

ki. Łączy się z tym bowiem moment pewnej sensacji, naturalnie sensacji w szlachetnym tego słowa znaczeniu, jakim jest postać żywego autora, który mówi o sobie i o swoim dziele. Większość obecnych na odczytach, to dopiero ewentualni czytelnicy in spe, którzy o jego książkach wcale nie słyszeli i dopiero ten osobisty jego z nimi kontakt ma rozpocząć bliższą znajomość słuchaczy z jego książkami.

Dyskusje, jakie się po tych odczytach czy występach autorskich odbywają, też nie ujawniają całkowicie właściwego stosunku do książki. Raczej ujawniają stosunek do zagadnień związanych z psychologią i techniką twórczości — a właściwie są wyrazem ciekawości, natury czysto ludzkiej, nie mającej nic wspólnego ani z książką, ani z literaturą. Zadawano mi np. takie pytania: w jakim byłem obozie podczas wojny i czy mam trudności w drukowaniu swoich książek po wojnie, albo po prostu, czy wierzę w Boga?

Najlichnieszy element na tych

odczytach i występach autorskich, młodzież szkolna, też nie jest najwłaściwszą miarą istotnego stosunku szerokich mas do książki. Działają na nią bezwzględnie sugestia szkoły, nakaz nauczyciela, szlachetny snobizm atmosfery koleżeńkiej, nakazujący nie być ostatnim w uczestnictwie na wszelkiego rodzaju imprezach kulturalnych i oświatowych.

Dopiero bezpośrednie zetknięcie się prostego człowieka z książką, piśmem tygodniowym lub codziennym, z broszurą, z kolorowym afiszem, z wszelką formą słowa drukowanego, daje właściwą miarę jego stosunku do tych spraw, do spraw oświaty, książki i prasy.

Przejeżdżając w okresie swej akcji odczytowej z Kalisza do Turku, podczas chwilowego postoju autobusu byłem świadkiem naklejania na ścianie przydrożnego domu afisza propagandowego „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“. Wielu mieszkańców tej miejscowości przechodziło obok tego faktu obojętnie, dzieci i młodzież oblegały autobus, całą ich

uwagę pochłaniał warczący motor. Ale obok tego przydrożnego domu, tuż zaraz oral swe wąskie półko jakiś człowiek. Kiedy zaczęto naklejać afisz, dokończył właśnie skiby nad szosą. Zatrzymał konia, odwrócił plug, który błysnął lemiemsem w słońcu, okrzycił leżące naokoło rękojeści plugu z batem w ręku z wolna zbliżył się do afisza na przydrożnym domu. Autobus uniósł mnie z widokiem tego chłopca z czapką zsu niętą na tył głowy, czytającego z uwagą i skupieniem afisz, mimo, że orka wiosenna była zapewne pilna i mogąca pochłonąć całą uwagę oracza.

Inny znamieny przypadek miałem w samym Turku. Rozmawiałem z miejscowym robotnikiem fabrycznym, człowiekiem podszłego już wieku. O tym i owym. Nagle powiedział zadziwiająco nie zwykle, lecz prawdziwe w jego ustach zdanie: „Dzisiaj to książka atakuje człowieka“. A po chwili milczenia, spojrzawszy nagle na mnie jakoś przenikliwie, ciągnął dalej w formie wyjaśnienia: „Bo widzi pan, ja przeżyłem kawał

ludu. Chciałem obudzić naród góralski z bezczynności, ze spania. Wywołać wieś z ucisku. Lud poruszyć. Wyprowadzić nową rzeczpospolitą z nędzy biedaków. Ogniem wypalić złośliwość, protekcję, świństwo, które się panoszą u góry“.

Ten anarcho-indywidualistyczny program ulega teraz daleko idącej modyfikacji. Jan Dziura zaczyna działać w zorganizowanych dyscyplinarnie grupach partyzanckich, poddawać się rozkazom z góry, uznawać wyższe pryncypia, w imię których należy ugiać wolę własną przed wolą cudzą; zrozumiał konieczność posłuszeństwa i karność. Z mściciela krzywd klasowych stał się teraz świadomym mścicielem krzywd narodowych. W swoim pojęciu awansował w hierarchii bohaterstwa. Dokonuje cudów waleczności. Jest duszą partyzantki podhalańskiej. Wreszcie ujęty przez Niemców ginie od ich kul. Na chwilę przed egzekucją pociesza się: „Patrz na ciebie oczy harnasiów ściętych i wywiezionych przed laty. Ewa myśli o tobie. Jędrus jest z ciebie dumny. Będiesz szczęśliwy. Pan Jezus jest blisko“. W ten sposób były kryminalista zginął jako bohater narodowy za ojczyznę.

Hiperimpresjonistyczny styl Jalu Kurka, być może doskonale harmonizuje z tą zmyśloną, rozwlekłą kroniką o zapóźnionej pucaczewszczyźnie polskiej. Jednak dłużyzny pozostają dłużyznami i najwydatniej właśnie odczytują powieść z charakteru epopei, jaką zapewne miała ona być w łatwo domyślnej przez czytelnika tendencji Jalu Kurka. Wydaje mi się, że właśnie wprost przeciwnie, nie luźność narracyjna i dłużyzna opisowa, lecz właśnie konstrukcyjna kondensacja i kompozycyjny skrót są istotnymi znamionami epopeiczności. Z tego zasadniczego względu ta powieściowa próba dziejów przemiany bandyty w bohatera jest chybiona. Brak ideologicznej więzi między świadomością klasową a narodową bohatera czyni z niego bezwolną i grzeszącą zaskakujących go wypadków i zdarzeń. Zamiast być świadomie kształtowana, on im bezwiednie ulega. W tym świetle niewspółczesność koncepcji ideologicznej, anachroniczność konstrukcji socjologicznej losu ludzkiego, zawarta w powieści Jalu Kurka, jest jasna i nie wymaga chyba specjalnego dowodzenia. Olbrzymi wysiłek pisarski czysto techniczny autora poszedł na marne. Czujemy w jego naturze zapach gór, czar przyrody, urok ludzi, ale nie odczuwamy tętna dziejów. Próźna historyczna, peryferyjność, partykularyzm, brak powiązania z szerokimi prądami ruchów społecznych na miarę naszego czasu, czasu gwałtownych i gruntownych przemian czyni z tej powieści chwilami nawet bardzo barwną baśń, lecz tylko baśń. To wpiekłowstąpienie Jana Dziury, aczkolwiek nie całkownie zmyślane, nie jest jednak wiernym zwierciadłem straszliwego czasu pogardy. Cała powieść robi wrażenie szczałka rozbitego zwierciadła, mimo, że jest rozciągnięta i olbrzymia.

MARIAN PIECHAL

PANORAMA 20 (92) — 3

W ubiegłym tygodniu poświęconym propagandzie oświaty, książki i prasy miały również miejsce liczniejsze, niż w innych okresach, kontakty autorów ze swymi czytelnikami. Autorzy pod pisywały swe książki w księgarniach kioskach i specjalnych stoiskach, występowały na rozmaitych akademiach i uroczystościach, poświęconych doniosłej sprawie ostatecznej likwidacji analfabetyzmu w Polsce, udawali się do świątlic i domów ludowych, wyjeżdżali nieraz na daleką prowincję z odczytami i rozmaitego rodzaju występami autorskimi.

Brałem udział również i ja w takim specjalnym objeździe autorskim. I aczkolwiek nie było to dla mnie nowością, pierwszy raz miałem okazję do obserwacji w tak szerokim zakresie reakcji najszerzych mas prostych ludzi na akcje popularyzacji oświaty, książki i prasy.

Oczywiście mnie, jako literata, interesował przede wszystkim stosunek prostego człowieka do książki do literatury pięknej. Po licznych doświadczeniach z odczytami i wieczorami autorskimi uważam, że sala odczytowa nie jest dostatecznie miarodajnym sprawdzianem właściwego stosunku szeregiem słuchaczy do książ-

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

Partia Nr 1

grana w loży teatru w roku 1858

Białe: Morphy, champion świata
Czarne: Książę Brunzwicki i konsultanci

1. e2 — e4 e7 — e5
2. Sg1 — f3 d7 — d6
3. d2 — d4 Gc8 — g4

W otwarciu zwykle lepiej wyprowadzać figury bliskostrzelne (skoczki) na front (czyli naprzód i ku środkowi). Czarne parują groźbę zdobycia piona, lecz dalekostrzelna figura będzie musiała się wymienić za skoczka.

4. d4 x e5 Gg4 x f3
5. Hd1 x f3 d6 x e5
6. Gf1 — c4

Już w 6 ruchu białe, wyprowadzając nową figurę, atakują słaby punkt f7, mając na oku kombinację, której przeciwnik nie dostrzega.

6... Sg8 — f6
Pozornie naturalna odpowiedź Czarne wyprowadzają figurę.

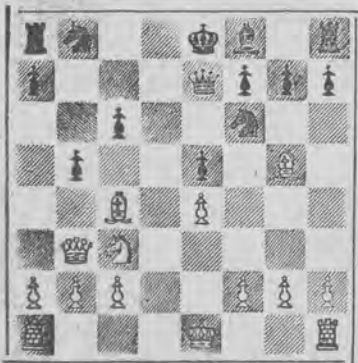
7. Hf3 — b3!
Podwójne uderzenie. Przeciwnik nie może obronić piona b7.

7... Hd8 — e7!
Pozycja jest zła i czarne chcą wymienić hetmany, aby uratować wieżę.

8. Sb1 — c3?!
Zdobycie piona gwarantowałoby wygraną, ale genialny Paweł Morphy dąży do ciekawszego rozwiązania pozycji.

- 8... c7 — c6
9. Gc1 — g5 b7 — b5?

Czarne pragną wyprowadzić skoczka na d7 i ten prymitywny plan zostaje w klasyczny sposób obalony.



Pozycja po 9 posunięciach czarnych
Białe: Morphy

10. Sc3 x b5!!

Przed 90 laty taka kombinacja była otwarciem nowych dróg w sztuce szachowej. Za cenę figury białe zdoby-

wają możliwość błyskawicznego wprowadzenia do boju wszystkich figur.

- 10... c6 x b5
11. Gc4 x b5 + Sb8 — d7
12. 0 — 0 — 0 Wa8 — d8
13. Wd1 x d7

Piękna ofiara, wynikająca z poprzedniej. Ostatnia rezerwa białych przybywa w porę.

- 13... Wd8 x d7
14. Wh1 — d1 He7 — e6

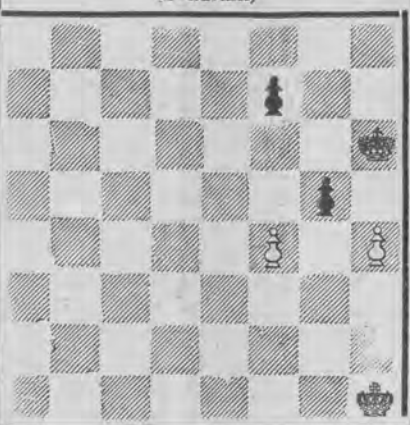
Czarne nie mają dobrych posunięć. Nastąpiło wspaniałe zakończenie szturmu.

15. Gb5 x d7 +! Sf6 x d7
16. Hb3 — b3 +!! Sd7 x b8
17. Wd1 — d8 szach i mat.

Wszystkim mniej zaawansowanym szachistom radzimy rozegrać na szachownicy tę partię i nawet zapamiętać ją. Przyniesie im to znacznie więcej korzyści niż przeglądanie partii arcymistrzów jakie często umieszczane są w działach szachowych ku pożytkowi i uciechu mistrzów i kandydatów na mistrzów.

Większość bowiem tych partii jest dla początkujących zbyt trudna.

Pozycja Nr 27
(Studium)



Matison

Białe zaczynają i osiągają nierozgraną.

Kącik filatelistyczny



W Monaco, które słynie z tasiemcowych wydań spekulacyjnych (złosiłwi twierdzą, że ksiąstewko to — straciwszy w dużej mierze zyski, które ciągnęło z ruletki — znaczkami lata swój książęcy budżet).

5 marca ukazała się nowa seria, tym razem z okazji setnej rocznicy urodzin księcia Alberta I syna Karola III i Antoniny - Ghislaine hrabianki de Mérode, a ojca Ludwika II, obecnie

„laskawie panującego“. Rocznicę przypominano sobie co prawda po niewczasie, bo minęła ona 13 listopada ub. r., ale nie przeszkodziło to w obdarowaniu filatelistów czternastoma nowymi dwukolorowymi znaczkami. A oto przegląd tej serii, składającej się z 8 znaczków opłaty i 6 lotniczych.

Znaczki opłaty: 2 fr — jacht „Hirondelle I“ z 1870 r., 3 fr — ogród egzotyczny, 4 fr — muzeum oceanograficzne (na naszej reprodukcji), 5 fr — jacht „Alice II“ z 1907 r., 6 fr — pomnik księcia, 10 fr — jacht „Hirondelle II“ z 1914 r., 12 fr — Albert I w motorówce i 18 fr — rzeźba bizona.

Znaczki lotnicze: 20 fr — uchwalenie konstytucji w 1911 r., 25 fr — paryski instytut paleontologiczny, 40 fr — muzeum antropologiczne, 50 fr — książę jako członek Instytutu, 100 fr — paryski instytut oceanograficzny i 200 fr — medal z podobizną księcia.

Motywy wszystkich znaczków dotyczy samego Alberta I, lub założonych przez niego muzeów, instytutów itp. Brak jedynie — co dziwne — najważniejszego jego dzieła: kasyna gry w Monte Carlo.

Dnia 22 maja, z okazji Kongresu Związków Zawodowych ukażą się u nas trzy znaczki, a nie jeden — jak podawaliśmy przed tygodniem. (w. j. o.)

Ze świata kobiet

Welwetowa moda

Bardzo modne są obecnie kombinacje welny z welwetem w tym samym kolorze, lub — kontrastowym. Ożywia to korzystnie płaszcz i nadaje mu pożądany ton staroświecki. Tego rodzaju „akcent“ jest specjalnie praktyczny przy przeróbce starego fasonu. Np. dysponując niewielkimi skrawkami materiału (choćby z bezcełek, lub szerokich klap) można przerobić stary płaszcz, sztukując go od tali i przykryć sztukówkę baskinką z welwetu.

W ogóle przyjmująca się moda na welwety ma wiele dobrych stron. Bardzo ładnie wygląda okrycie wykonane całkowicie z welwetu w kolorze np. brązowym, lub ciemno-zielonym i ma tę ogromną zaletę, że koszt materiału (w porównaniu z wełną) jest minimalny. (an.)



Dom „na codzień“ i „od święta“

Każda praktyczna i oszczędna kobieta kieruje się w zakresie ubrania żelazną dewizą: sukienek „od święta“ nie nos „na codzień“. I odwrotnie. Tylko w ten bowiem sposób można możliwie najrzadziej powtarzać

w małżeństwie kobieta. W żadnym jednak wypadku nie wolno dzielić domu „na codzień“ i „od święta“. W przeciwnym razie do garderoby dom pozostaje w takim wypadku jeden i ten sam. Zmienia tylko swe oblicze.



owto sakramentalne „nie mam w co się ubrać“, które to powiedzenie, jak wiadomo, niejednemu mężowi spędza sen z powiek.

Podział na sukienki świąteczne i sukienki codzienne powinna więc przeprowadzić, jak się rzekło, każda praktyczna i dbająca o harmonię

Od święta jest w nim czysto, porządnie, przytulnie. Goście (dla nich to właśnie dom przyobleka świąteczną szatę) wpadają w zachwyt na widok błyszczących podłóg, estetycznie ułożonych kwiatów w wazonach, fantazyjnie zawieszonych firanek. Podziwiają grzeczne dzieci na zmianę recytujące „Lokomotywę“ Tuwima i „Pchłę-Szachrajkę“ Brzechwy. Kawa jest pierwszorzędną, ciasteczka rozpluwają się w ustach, gospodarze prześcigają się w uprzejmościach i gościnności. Słowem „dom idealny“.

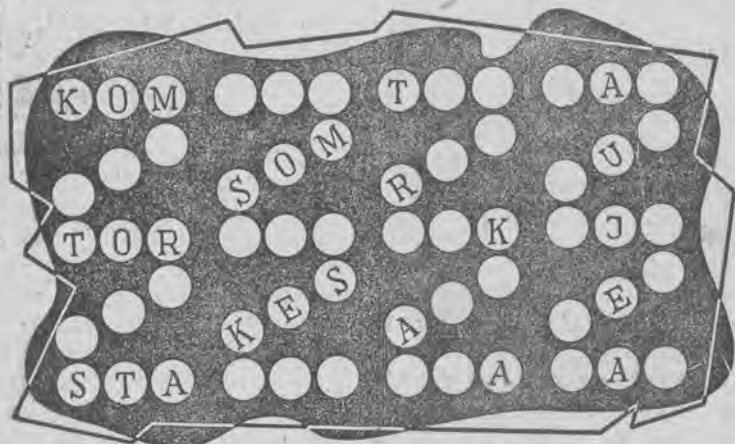
Ale — nie daj Boże — zajeżdż do tegoż domu, gdy zrzuci on świąteczną szatę. Gdy wszystkie potrzebne i niepotrzebne przedmioty zwane zwykle rupieciami zalegają każdy skrawek wolnego miejsca na meblach i podłodze... Gdy pani domu nieuczesa, w brudnym szlafroku, przydeptanych pantoflach urządzi mężowi scenę o... mniejsza zresztą o powód (zawsze przy dobrych, a raczej złych chęciach się znajdzie)... Gdy pan domu w odpiętych szelkach, przepasany fartuchem robi porządek w kredensie obtłukając co trzeci talerz od serwisu... Gdy dzieci nieumyte i niechlujnie ubrane biją się, wrzeszczą, przewracają meble... Gdy nawet pies Azorek porwany ogólnym rozprężeniem ściga ze stołu obrus wraz z resztkami kolacji... Słowem — nie daj Boże.

NEL.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

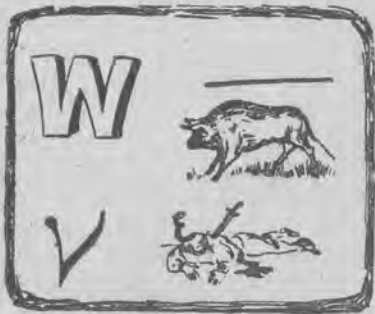
1. Zygzaki



Dopełnić brakujące litery, aby w każdym zygzaku powstały 4 wyrazy sześcioliterowe. Trzy końcowe litery

pierwszego są początkiem następnego wyrazu itd. „Jaskółka“, Warszawa

2. Rebus



„Spart“, Cieplice

3. Szaradka

Wiosna! Majowe nastroje!
Trzy-czwarte wszędzie się budzi.
Podziwiasz raz-drugie stroje
I radość bujną wśród ludzi.
Choć trzy-drugie słowo twoje,
Wierz mi, nie warto się trudzić.
Miał słowa, lepiej gdy dwoje...
Bo to majowe nastroje.
„Kade“, Bielsko

4. Łamigłówka

O Z O
Z Z Z
W Z W

Zastępując każdą literę — symboli jednym wyrazem, odczytać poziomo trzy zwroty o tym samym znaczeniu. „Zet-Ka“, Łódź

5. Kalambur

Wspaniały strój i pewna literka,
Gdy dobrze czynisz, źle na ciebie zerka.

K. Szewczyk, Łódź
Za rozwiązanie co najmniej jednego z powyższych zadań przeznaczamy 5 nagród książkowych do rozlosowania. Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dwutygodniowym pod adresem: Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik“, Łódź 1, Piotrkowska 96. Dział Rozr. Umysł.

Rozwiązania zadań z dn. 10.4 r. b.

1. Rebus kołowy: Kapitalizm anuluje prawa człowieka małego (— ckapi—talizman—nul—uje—p — Rawa—C—zło—wieka—małe „g“—).

2. Arytmograf: 1. Rzecz. 2. Pierś. 3. Wezry. 4. Ziola. 5. Rzęsy. 6. Życie. 7. Gwizd. 8. Tung. 9. Weina. Szaradka: Pierwszy — zwierzę, drugi — też, cały głośny — acz nie nie zwierz. Rozw.: Turkot (tur-kot), 3. Potrójny anagram: GBURY, RUGBY, GRUBY. 4. Zagadka: Podagra (pod „a“ gra). 5. Homonim: Czy żadna z tych młodych Polek nie może pospieszyć dla chorej po lek?

Nagrody za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań wylosowali: 1) Roman Michalak, Pruszków.

Daszyńskiego 47; 2) Lesław Nieć, Lublin, Lisa Kul 12 m. 2; 3) Mgr Kaz. Maciołek, Gostyń, Nowa 11. Nagrody pocieszenia wylosowali: Maria Wronowa, Łódź, 6 Sierpnia 19 m. 7 i Danuta Krasinska, Szczecin, Narutowicza 9 m. 1.

Nagrody autorskie za m-c kwiecień otrzymują: 1. „Kasta“ z Otwocka — za rebus z dn. 10.4 i kalambur z dn. 24.4; 2. „Astra“ z Glinika Mariampolskiego — za arytmograf z dn. 10.4 i 3) Michałina Wysocka z Krakowa — za szaradę z dn. 17.4 r. b.

Krytycy także się mylą

(Dramat psychoneurologiczny w 2 aktach)

Osoby:
Eustachy Piórkiewicz — poeta
Prof. Rękopiśmiennik i Prof. Krytykiewicz — najwybitniejsi krytycy literaccy Igrekostanu.

AKT I.

POETA (wspominając ostatnią bibkę, pisze):

...Niezapomniane tudzież słodkie chwile

Krótkie godziny — płodne w wrażeń tyle

Nigdy cię nie zapomnę — zawsze wspomnę czule...

(odczuwa ból w żołądku — pierwszy sygnał konfliktu korniszona pod czystą z kropelkami z udkiem gęsi, pisze dalej):

...O niewdzięczna! Dziś nekany bólem

czując burzę w swej głębi, jęczę... (konflikt korniszona contra gęś przybiera na sile grożąc poecie niedwuznacznymi następstwami)

...cierpię srodze

Checiałb. — jeszcze coś r... Nie mogę... Odchodzę!...

(Rzuca pióro, jednym susem przesadza biurko, znika za drzwiami).

AKT II.

W sto lat później.
PROFESOR RĘKOPIŚMIENNIK (pochylony nad autografem śp. Eustachego Piórkiewicza):

Hm... No, tak kolego... Słowo da je, że ten wiersz to perła naszej liryki... Kapitalne!... Kapitalne!... Co za nasilenie uczucia!... Weźmy na przykład te słowa: „O niewdzięczna!... Dziś nekany bólem, czując burzę w swej głębi, jęczę, cierpię srodze“...

PROFESOR KRYTYKIEWICZ: A ileż spokojnej, a zarazem tak porywającej swym pięknem rezygnacji nieszczęśliwego poety - kochanka odbija się w słowach: „Nie mogę!... Odchodzę!“ Jak on musiał kochać tę swoją Pelagię!...

PROF. RĘKOPIŚMIENNIK: (z leżką rozczulenia): Tak! Jak on ją kochał!...

ST. BOROWKIN

Odpowiedź



— Przepraszam... zdaje się, że wczoraj widziałem panią w Ogrodzie Zoologicznym.
— Bardzo możliwe. A w której klatce pan siedział?